KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Redaktor — Cz. Nałęcz.

ROK XXX. **Nr. 15** **15 sierpnia 1931 r.**

WACŁAW SOKOLEWICZ,
Podpułkownik-aptekarz.

Rola aptekarza wojskowego podczas pokoju i wojny.

Referat wygłoszony na II Zjeździe Aptekarzy Słowiańskich w Pradze.

(Dokończenie).

Pierwszorzędne znaczenie posiada dla wojska zakup produktów spożywczych odpowiedniej jakości i należyte ich przechowywanie, nad czem powinien czuwać aptekarz wojskowy. Do jego obowiązków również należeć powinno jak najczęstsze badanie jakości i ilości wydawanej żołnierzom strawy.

Podczas wojny światowej doświadczono wielokrotnie, czem jest dla wojska zła woda do picia. Dobra woda jest, jak zawsze, pierwszym warunkiem zdrowia wśród żołnierzy. Ileż to razy z powodu braku niezbędnych i najprostszych środków do szybkiego zbadania wody oddziały wojska narażały się na niebezpieczeństwa, nie mówiąc o tem, iż bywały wypadki rozmyślnego zepsucia wód przez nieprzyjaciela.

Farmaceuci wojskowi, którzy mogliby nietylko zbadać wodę, ale także w stosowny i szybki sposób oczyścić ją, w czasie przeszłych wojen w wielu wypadkach byli pozostawiani na uboczu przy swoich aptekach i materjałach. Przynajmniej każda dywizja, o ile nie każdy pułk, w czasie pochodu lub spoczynku powinien mieć chemika-farmaceutę, któryby badał przeznaczone dla wojska punkty wodne i określał, opierając się na wynikach swych analiz, wodę najbardziej zdatną do picia, względnie do przygotowania pokarmów, lub też do mycia — a także dawał wskazówki do oczyszczania tejże.

Analiza chemiczna, wykonana na miejscu przez wprawnego specjalistę, może odpowiedzieć na pytania dowództwa, pragnącego zachować zdrowie wojska z szybkością i ścisłością, których ocena bakterjologiczna dość często wykazać nie może. Ta ostatnia bowiem okazała się w wielu razach bezsilną, jak to doświadczono podczas wojny, gdy woda, zatruta ptomainami trupa psa, a niezawierająca jeszcze dostatecznej ilości *„bacillus Coli"*, uznana została przez bakterjologów za zdatną do picia.

Farmaceuta-chemik przy dywizji, względnie pułku, powinien być wyposażony w podręczną i łatwo przenośną pracownię chemiczną właściwego typu, zawierającą wszystkie odczynniki i przyrządy, niezbędne do wykonywania powierzonych mu zadań. Pożądanem byłoby, aby pracownia taka posiadała nawet szczegółowy schemat składu geologicznego różnych okolic w celu uniknięcia błędnej interpretacji wyniku samego badania.

Dobrze zaopatrzone pracownie będą mogły wyświetlać zagadnienia i problemy z zakresu chemji ogólnej i stosowanej.

Planowo urządzona i zaopatrzona pracownia chemiczna będzie mogła na każde żądanie przedstawiać dowództwom na froncie wnioski co do postępowania w sytuacjach niedogodnych, lub też służyć jako organ doświadczalny w wyświetlaniu niektórych zagadnień.

Niepodobna wyliczyć wszystkich okoliczności i zadań, wchodzących w zakres działalności powyżej omawianych pracowni podczas wojny. Jest rzeczą pewną, że rola tychże powinna polegać przedewszystkiem na wykonywaniu: 1) analiz ogólnych, jakościowych i ilościowych, 2) ekspertyz środków żywnościowych i 3) badań toksykologicznych.

Prócz badania środków spożywczych i kontroli wody pozostaje cały szereg zadań pierwszorzędnego znaczenia na froncie, jak to: wszelkie badania toksykologiczne zatrutych terenów i wód, badanie i ocena środków odkażających, badania paszy dla koni i bydła. Sprawy te podczas pochodu wymagają nader szybkiego załatwienia. W razie koniecznej i niezbędnej potrzeby szybkiego badania chemicznego na froncie, nie czas na długie oczekiwanie wyników badań, wykonywanych w pracowniach na tyłach armji.

Zupełnie jest zrozumiałem, że pracownie chemiczne na froncie muszą być różnych typów: pułkowe (o ile takie określone są w organizacji danej armji), dywizyjne i przy dowództwach poszczególnych armij. W pracowniach przy dowództwach armij, już nie czysto chemicznych, ale chemiczno - bakterjologicznych, powinny być przeprowadzone wszelkie te badania, którym nie mogłyby podołać pracownie chemiczne dywizyjne, względnie pułkowe, jako mniej zasobne w niezbędne precyzyjne przyrządy i odczynniki, oraz nieposiadające tak wybitnych zawodowców specjalistów, jak pracownie korpusowe.

Jak w czasie wojny, tak i pokoju, często zachodzi w wojsku potrzeba przeprowadzania badań chemicznych dla sądów, a więc między innemi i środków, użytych do samouszkodzenia ciała, względnie zdrowia

żołnierza, a nawet do odebrania sobie życia, jak proszków, płynów, ziół, maści i t. p.

Przytem należy zwrócić uwagę na przerażającą ilość środków samouszkodzeniowych, otrzymywanych do badania od sądów polowych. W niektórych armjach, jak np. b. austrjackiej i niemieckiej, w r. 1917 - 18, kiedy żołnierze znużeni wojną nie chcieli już pozostawać na froncie, często otrzymywali takie środki w posyłkach z domu w chlebie, tytoniu i t. p.

Aby być biegłym chemikiem sądowym, farmaceuta musi się pilnie przygotować i aczkolwiek także ma większe prawo, niż chemicy innych specjalności, do podjęcia tej pracy, to wobec niesłychanej odpowiedzialności i nadzwyczajnej precyzyjności pracy musi przedtem przeprowadzić poważne i gruntowne studja.

Zdawałoby się, że aptekarze w marynarce podwodnej nie mogą odegrać żadnej roli, albo też niezwykle nikłą, a jednak fakty dokonane przeczą wszelkim przypuszczeniom.

Farmaceutom francuskim marynarka podwodna zawdzięcza możność wykonywania swych zadań taktycznych w czasie wielkiej wojny światowej podczas operacyj wojennych na morzu Adrjatyckiem. Idea naczelnego aptekarza marynarki francuskiej Henry'ego zastosowania nadtlenków sodu i potasu do wytwarzania tlenu w łodziach podwodnych dała możność tymże do przebywania pod wodą w ciągu przeszło 20-tu godzin. Jednakże, gdy łodzie te były zmuszone do pozostawania tam w ciągu jeszcze dłuższego czasu, zauważono masowe zatrucia pośród załogi, co paraliżowało ich czynności, a tem samem wykonywanie zadań taktycznych. Zatrucia te występowały z powodu narazie nieznanych przyczyn, a medycyna była wobec tego bezradna. Zainteresowani tą nader ważną sprawą aptekarze marynarki, jak wyżej wymieniony *Henry*, jak *Lasterlin* i *Javillier*, przeprowadzali szczegółowe badania powietrza łodzi podwodnych i wszyscy trzej, niezależnie jeden od drugiego, ustalili obecność arsenowodoru, który, jak się okazało, wytwarzał się w gazach akumulatorowych. Zastosowanie aparatów *Tissot'a* i aptekarza *Javillier'a* usunęło te czynniki szkodliwe i dało łodziom podwodnym francuskim przewagę nad niemieckiemi.

Za jedno z ważniejszych zadań wojskowej służby farmaceutycznej należy uważać przygotowanie rodzimego przemysłu farmaceutyczno-chemicznego, a częściowo i chemicznego, do potrzeb wojennych państwa, a w szczególności uniezależnienie go od zagranicy, czyli jednem słowem mobilizacja przemysłowa. Ma to wyjątkowo wielkie znaczenie w państwach o słabo rozwiniętym przemyśle chemicznym, które to państwa zapotrzebowanie swoje na środki lecznicze realizują w mniej lub więcej znacznej mierze na rynkach zagranicznych.

Wojskowa służba farmaceutyczna również powinna czuwać nad utrzymaniem produkcji wojennej przedmiotów zaopatrzenia sanitarnego na takiej wysokości, aby mogły być zaspokojone potrzeby nietylko wojska, ale również ludności cywilnej, jak również troszczyć się o wynalezienie przedmiotów zastępczych t. zw. „ersatzów". Niektóre przedmioty i materjały, których kraj posiada mało, a jakich potrzebuje front walczący, muszą być zastępowane przez inne.

Badając historję wojny światowej, zauważyć możemy fakt, że przygotowania do wojny państw wojujących objęły tylko dziedzinę ściśle wojskową. Mocarstwa europejskie, rozpoczynając wojnę światową, nie były przygotowane do niej pod względem ekonomicznym i mobilizacji gospodarczej we właściwym czasie nie przeprowadziły.

W pamiętnikach Hindenburga „Moje życie" czytamy:

„Podczas walk odczuwaliśmy bardzo żywy brak sztabu gospodarczego specjalnie przygotowanego na wypadek wojny". W innem zaś miejscu tych pamiętników znajdujemy zdanie: „Nic nie było zrobione w przewidywaniu mobilizacji gospodarczej".

We Francji nie było lepiej, a może gorzej jeszcze. Deputowany *Engeraud* stwierdza: „Ignorancja rządu była większa, niż narodu. Jest to fakt, nad którym historja będzie się zdumiewać".

Teraz spodziewać się należy, że żadne państwo nie powtórzy już błędu stron wojujących z 1914 roku i mobilizacja przemysłu wojennego będzie przeprowadzona w sposób należyty.

Na koniec pozostaje do określenia rola aptekarza wojskowego w obronie i walce gazowej, a ściśle mówiąc, chemicznej. Wojny przyszłości nie będą w niczem podobne do wojen, w których dotychczas braliśmy udział bezpośrednio lub pośrednio.

Opierając się na opinjach i oświadczeniach takich fachowców w dziedzinie walki chemicznej, jak *gen. Fenville, Nills, Thorpe, Fries, Prof. Moureau* i t. d., należy stwierdzić, że użycie gazów na lądzie, morzu i w powietrzu może być decydującym czynnikiem w przyszłej wojnie.

Wojna chemiczna przedstawia w tej chwili ostatnie słowo w samej sztuce prowadzenia walki. Jest ona też do chwili obecnej najbardziej naukową ze wszystkich znanych i stosowanych metod walki.

W wojnie światowej jej znaczenie nie było od samego początku należycie ocenione — uznanie dla siebie zdobywała stopniowo, dochodząc do znaczenia, jakie jej się w tej chwili przypisuje.

Słusznie powiedział *Prof. Mayer* z College de France, że broń chemiczna zapewnia potężnemu wrogowi olbrzymią przewagę. Trujący środek, badany w tajemnicy i rzucony znienacka na nieprzygotowaną ludność, może z miejsca zniweczyć wszelkie próby oporu.

Dr. Haslian, farmaceuta - chemik niemieckiego sztabu generalnego w książce p. t. „Wojna chemiczna" wyprowadza następujący wniosek: „Przyszła wojna chemiczno-gazowa dostarczy narodom, stojącym najwyżej pod względem technicznym i naukowym, broni doskonalszej, która jako taka zapewni państwu, umiejącemu ją wykorzystać, przewagę nad wszystkiemi innemi, a nawet panowanie nad światem".

Gdy się myśli o wojnie w przyszłości, powstają różne przypuszczenia co do jej możliwego kierunku, rozmiarów i charakteru. Niema jednak rozbieżności zdań tylko na jednym punkcie: wszyscy teoretycy wojskowi i cywilni zgadzają się na twierdzenie, że wojna w przyszłości będzie oparta przedewszystkiem na współzawodnictwie umysłów, że zwycięzcą będzie ten, kto prześcignie swych wrogów w wynalazczości i technice. Potraktowana w ten sposób wojna staje się w osnowie swej przedsięwzięciem technicznem wielkiej miary, zakrojonem na skalę, obejmującą całokształt życia zaatakowanego narodu, a przedewszystkiem zbiorową jego psychikę, gdyż tylko złamanie tej

psychiki prowadzi istotnie do zwycięstwa, jedynego praktycznego celu każdej wojny.

Metoda wojowania, polegająca na militarnem wykorzystywaniu toksycznych własności różnych przetworów przemysłu chemicznego, czyli t. zw. wojna gazowa lub chemiczna, jest bardziej niż jakakolwiek inna podatna do pognębienia psychiki całości społeczeństw, gdyż daje ona napadającemu w rękę broń, nadającą się zarówno do porażania głównych ośrodków myśli narodu zapomocą dywersji, jak i jego mas ludzkich, kierowanych prawami tłumu, — wstępnym bojem lotniczo-gazowym.

Ludzkość oddawna przewidywała, jak straszliwemi mogą być skutki gazów bojowych i dlatego też w roku 1899 na konferencji międzynarodowej w Hadze postanowiono, aby na wypadek wojny nie używać gazów i dymów bojowych. Umowę tę podpisały wszystkie państwa. Podpisały ją też i Niemcy, ale po to, aby jej nie dotrzymać, bo oto 31 stycznia 1915 r. na froncie rosyjskim pod Bolimowem między Skierniewicami i Łowiczem wykonali pierwszy, choć bezskuteczny, napad gazowy.

Pierwsza fala gazowa skuteczna była wypuszczona przez Niemców na froncie francuskim, na północ od Ypres dnia 22 kwietnia 1915 r. W armji sprzymierzonych powstała panika. Straty wynosiły do 5,000 ludzi, uduszonych w ciągu 5 minut. Pod Ypres był użyty chlor, przechowywany w butlach żelaznych, których Niemcy na froncie mieli około 30,000.

Walka chemiczna jest szczególnie niebezpieczna dla tych państw, które nie posiadają doświadczenia z wojny światowej. Gdy państwa, toczące tę wojnę, prowadziły pracę nad walką gazową i obroną przeciwgazową, nabierając w ten sposób coraz więcej doświadczenia tak w kierunku wyrobu środków trujących, jak i w kierunku wyrobu środków obrony — masek, ubrań i t. d. — Czechosłowacja, Jugosławja i Polska, jako państwa jeszcze nieistniejące, inne zaś z innych powodów nie mogły nabyć w tych sprawach odpowiedniego doświadczenia.

Raporty Ligi Narodów w kwestji bojowych środków chemicznych, jak również dane konferencji waszyngtońskiej, wykazują, że narody opanowały tę broń, grożącą zagładą całym miastom i krajom w stopniu przewyższającym znacznie słabe początki w wojnie światowej.

Wszystkie środki chemiczne trujące, czy to działające na płuca, lub na krew, czy to wywołujące łzawienie, czy też rozdrażniające do ran skórę, duszące, znieczulające, zapalające i t. d., i t. d., znalazły swe zastosowanie w taktyce nowoczesnej.

O niezmiernych usługach, jakie w wojnie światowej oddali aptekarze francuscy w walce gazowej, była już mowa wyżej.

Zaznaczyć należy, że jeszcze po pierwszych atakach falowych, zastosowanych przez Niemców w 1915 roku, skuteczna obrona przeciw nim została dokonana przez aptekarza angielskiego *Hamiltona*, który zrobił pierwszą maskę, będącą w użyciu wojska angielskiego w ciągu 2-ch pierwszych lat wojny.

Uświadomiony należycie w sprawach broni chemicznej aptekarz wojskowy, postępujący z oddziałami bojowemi, nieść powinien wojsku fachową radę i pomoc doraźną w wypadkach nagłych przez odpowiednie i szybkie badania i zarządzenia na miejscu.

Nie będziemy tu przytaczali danych o możliwościach wojny mikrobów; podobno, zdaniem *Prof. Pfeiffera* z Wrocławia, tyfus i cholera zapomocą wody, dżuma przy pośrednictwie szczurów mogą znaleźć zastosowanie w technice wojny w przyszłości.

Za najbardziej powołanych do celów, związanych z walką chemiczną, obok chemików należy uważać farmaceutów. Już w czasie pokoju należy wyszkolić i przygotować zastępy farmaceutów, jak wojskowych tak cywilnych, do objęcia samodzielnych placówek obrony przeciwgazowej. Obecny zakres studjów na wydziałach farmaceutycznych uniwersytetów daje zupełną gwarancję należytego przygotowania farmaceutów do ich przeznaczenia w walce gazowej.

Przyjąwszy pod uwagę doświadczenie wojny światowej i ostatnich wojen, jak również uwzględniając wynikłe podczas ich trwania dodatnie strony i braki w organizacji wojskowej służby farmaceutycznej poszczególnych państw, należałoby zadania wojskowej służby farmaceutycznej ująć w sposób następujący:

W zakres czynności aptekarza wojskowego wchodzić powinno tak w czasie pokoju, jak wojny:

1. Przyrządzanie leków.
2. Zaopatrzenie wojska w leki i środki opatrunkowe.
3. Utrzymywanie w należytym stanie (konserwacja) zapasów mobilizacyjnych i rezerwy wojennej leków i środków opatrunkowych.
4. Kontrola i badanie leków oraz środków opatrunkowych.
5. Prace, związane z normalizacją materjałów wyżej wymienionych.
6. Prace, związane z przygotowaniem przemysłu do potrzeb wojennych, czyli z tak zwaną mobilizacją przemysłu wojennego w zakresie materjałów wyżej wymienionych.
7. Prace, związane z uniezależnieniem się w razie potrzeby od rynków zagranicznych przez tworzenie niezbędnych gałęzi przemysłu i namiastek (ersatzów).
8. Kontrola i badanie produktów spożywczych.
9. Badanie wody i oczyszczanie jej w razie potrzeby.
10. Badania fizjologiczne (chemiczne i bakterjologiczne) z uwzględnieniem kierownictwa pracowni chemiczno-bakterjologicznej.
11. Dezynfekcja i dezynsekcja wraz z nadzorem i przeprowadzeniem zarządzeń w zakresie higjeny wojska.
12. Badania chemiczne sądowe.
13. Badania poszczególnych środków broni chemicznej i prace, związane z przygotowaniem materjałów obrony przeciwgazowej.
14. Instruowanie poszczególnych formacyj o działaniu poszczególnych środków broni chemicznej, jak również o obronie przeciw tej broni.

Wszelkie badania chemiczno-bakterjologiczne w czasie pokoju powinny być skoncentrowane w okręgowych pracowniach chemiczno - bakterjologicznych, zaspokajających potrzeby nietylko służby zdrowia, lecz i intendentury. Pracownie te powinny być kierowane przez odpowiednich chemików farmaceutów.

W czasie wojny na froncie aptekarz wojskowy powinien wszędzie, gdzie może się znaleźć, spełniać rolę doraźnego badacza i rzeczoznawcy w zakresie wyżej wyłuszczonych jego czynności.

Jak już było zaznaczone, zasadniczo do każdego pułku na froncie powinien być przydzielony aptekarz

z podręczną pracownią chemiczną, a conajmniej przy każdej dywizji powinna być pracownia chemiczno-bakterjologiczna pod kierunkiem wykwalifikowanego chemika-farmaceuty, jak również każda poszczególna armja powinna posiadać właściwie i należycie urządzoną pracownię chemiczno - bakterjologiczną o możliwości w szerszym, niż w pracowni dywizyjnej, zakresie uskuteczniania niezbędnych badań. I na czele tej pracowni powinien stać chemik-farmaceuta o należytym poziomie przygotowania naukowego i praktycznego.

Pozatem komendantami polowych oddziałów ratowniczych przeciwgazowych oraz kolumn dezynfekcyjno-kąpielowych również powinni być aptekarze wojskowi o niższym poziomie kwalifikacyj zawodowych.

Taki zakres czynności da możność aptekarzom wojskowym stać się użytecznymi w całem tego słowa znaczeniu dla wojska i wyrobienia o sobie takiej opinji, jaką wyrobili o sobie w swoim czasie koledzy francuscy.

W referatach, wygłoszonych na II-gim Międzynarodowym Kongresie Medycyny i Farmacji Wojskowej w Rzymie i III-cim w Paryżu, wyraźnie zaznaczono, do jakiego rodzaju organizacji powinna dążyć wojskowa służba farmaceutyczna w celu przystosowania się do walk nowoczesnych. W nowej tej organizacji pierwszorzędne miejsce muszą zająć dobrze wyszkoleni farmaceuci-chemicy.

Musimy wyrobić w sobie i utrwalić dążność nietylko do wyzyskania posiadanych kwalifikacyj i zdolności zawodowych, ale stale je rozszerzać i pogłębiać.

A teraz na końcu stajemy wobec pytania, czy aptekarze, a w szczególności aptekarze państw słowiańskich, mogą sprostać powyżej wyłuszczonym zadaniom, czy programy studjów uniwersyteckich dają gwarancję, że aptekarz wojskowy jest dostatecznie przygotowany do wykonania tych zadań.

Zdaniem naszem odpowiedź powinna wypaść twierdząco.

Nowoczesne programy uniwersyteckich studjów farmaceutycznych dają gwarancję, że aptekarz wojskowy nie powinien być zaskoczony przez postawienie mu przez wojsko powyżej omawianych wymagań. Na każdym uniwersyteckim wydziale farmaceutycznym powinny być wykładane, poza innemi, następujące przedmioty, mające pierwszorzędne znaczenie dla obrony państwa i niezbędne dla aptekarza wojskowego:

1. chemja fizjologiczna;
2. nauka o badaniu produktów spożywczych z uwzględnieniem wody;
3. bakterjologja;
4. higjena;
5. technologja chemiczna;
6. chemja sądowa;
7. toksykologja gazów bojowych;
8. chemja wojenna (nie wojskowa) — nauka, mająca na celu zastosowanie zdobyczy naukowych w zakresie chemji nieorganicznej i organicznej do obrony przed bronią chemiczną, a w razie potrzeby również do walki chemicznej.

Wykłady wyżej wymienionych przedmiotów powinny być uzupełnione w dużej mierze przez zajęcia praktyczne we właściwych pracowniach uniwersyteckich, a w razie ich braku poza uniwersytetem.

O ile programy uniwersyteckie nie uwzględniają wszystkich tych przedmiotów lub uwzględniają w niedostatecznej mierze, aptekarze wojskowi powinni być doszkalani na odpowiednich kursach. Po ukończeniu studjów uniwersyteckich przed objęciem właściwych etatowych czynności aptekarze wojskowi powinni przechodzić w ciągu 2-ch lat stage w odpowiednich pracowniach wojskowych (chemicznych, bakterjologicznych, higjeny, gazoznawczych i t. d.).

Nazwę aptekarza wojskowego należy uważać obecnie za anachroniżm, niezgodny z obecnym stanem rzeczy. Wykształcenie obecne, jak również spełniane czynności same przez się narzucają właściwą nazwę, a mianowicie „chemika farmaceuty". Nazwa chemika farmaceuty już przyjęta jest w niektórych armjach, jak francuskiej, italskiej i t. d. Projekt nowej organizacji wojskowej służby zdrowia w Polsce również przyjmuje nazwę chemika - farmaceuty, zamiast dotychczasowej — aptekarza i grupę chemików-farmaceutów zamiast grupy aptekarzy. Chemicy-farmaceuci w projekcie tym stanowić mają tylko grupę w ogólnym korpusie osobowym wojskowej służby zdrowia. Zaznaczyć należy, że lekarze weterynarji już obecnie stanowią oddzielny korpus osobowy. Chemicy-farmaceuci powinni stanowić w wojsku oddzielny korpus osobowy — korpus chemików-farmaceutów.

Żeby otrzymać korpus wojskowych chemików-farmaceutów, zdolny do spełniania powierzonych mu zadań, koniecznem jest, aby wszyscy jego członkowie otrzymywali jednolite wykształcenie fachowe i prawdziwe wyszkolenie wojskowe.

Warunki te, t. j. jednolite wykształcenie i wojskowe wyszkolenie oraz pogłębienie wiedzy, można osiągnąć tylko zapomocą specjalnej szkoły wojskowej. Koniecznem jest zatem, żeby aptekarze wojskowi rekrutowali się z uczniów-farmaceutów wojskowej szkoły służby zdrowia.

Nieodzownem jest w interesie całokształtu Wojskowej Służby Zdrowia, żeby aptekarz wojskowy od chwili wstąpienia do wojska był towarzyszem i kolegą lekarza wojskowego, z którym współpracuje.

Wojskowa szkoła służby zdrowia powinna być wspólna dla lekarzy i aptekarzy, mając dla każdej kategorji oddzielną sekcję, a zatem powinna ona mieścić się w mieście uniwersyteckiem, posiadającem wydziały lekarski i farmaceutyczny.

Uczniowie farmaceuci wojskowej szkoły służby zdrowia słuchać powinni wykładów na wydziale farmaceutycznym narówni ze studentami cywilnymi, otrzymując jednocześnie wyszkolenie wojskowe, t. j. przechodząc szkołę szeregowego, podoficera i dowodzenia kompanją, oraz przechodząc kursy wyszkolenia fizycznego, fechtunku, konnej jazdy i kierowania samochodem.

Po złożeniu egzaminów zawodowych, dających im dyplomy magistrów farmacji, oraz zdaniu egzaminów oficerskich i otrzymaniu nominacyj podporucznikowskich powinni być przydzieleni, jak było mówione wyżej, na dwuletni stage do wojskowej apteki i odpowiednich pracowni (chemiczno-bakterjologicznej, higjeny, gazoznawczej i t. p.), gdzie praktycznie mają poznać służbę.

W każdym razie aptekarstwo wojskowe powinno samo stanowić o sobie w inicjatywie przysłużenia się

wojsku i państwu i nie powinno być krępowane drobnostkowemi uprzedzeniami pokrewnych zawodów.

Państwa słowiańskie nie posiadają za wiele farmaceutów z akademickiem wykształceniem, a szczególnie wyczuwać się będzie ten brak ze względu na zwiększające się wymogi w wyszkoleniu, a małe korzyści zawodowe.

Prawa i przywileje aptekarzy wojskowych w poszczególnych państwach powinny i muszą być takie same, jak lekarzy. Aptekarze wojskowi tak samo, jak lekarze, przechodzą poważne studja uniwersyteckie i ponoszą narówni z nimi wielką odpowiedzialność.

Niewłaściwe traktowanie aptekarzy wojskowych w czasie pokoju łatwo może spowodować ich brak, a co za tem idzie, zaniedbanie należytego funkcjonowania służby zdrowia w wojsku.

Wielką krzywdę wyrządzają wojsku ci, co w czasach dużej możliwości przyszłej wojny chemicznej, a może nawet bakterjologicznej, chcą uczynić z aptekarza wojskowego „urzędnika" lub specjalistę, nie zaś żołnierza z przekonania, a ze służby farmaceutycznej chcą uczynić jakąś podrzędną służbę.

Trudności recepturowe.

T. zw. trudnościom recepturowym poświęca prof. E. Rosenthaler osobny rozdział swojej „Grundlagen der Rezeptur", zatytułowanej broszury, na którą miałem sposobność zwrócić uwagę w roku ubiegłym na innem miejscu („Wiad. Farm." 1930, str. 591). Z rozdziału tego wyjmuję poniższe przykłady przepisów lekarskich, ilustrujące czy to wadliwą kombinację składników, czy też wprowadzające aptekarza w pewne zakłopotanie co do najodpowiedniejszego sposobu ich wykonania

1) Resorcini 3,0
Ol. Parafini ad 150,0

2) Phenoli 1,0
Parafini liq. ad 10,0

Wykonanie powyższych przepisów napotyka na znaczne trudności, gdyż fenole, a więc i rezorcyna są naogół nierozpuszczalne w oleju parafinowym. Przyrządzenie i wydanie drugiego z zacytowanych przepisów doprowadziło do ciężkiego uszkodzenia ucha pacjenta wskutek nieropuszczalności kwasu karbolowego w podanym rozczynniku.

3) Cocaini 1,0
Ol. Olivar. 20,0

4) Ol. Tereb. rect. 4,0
Eucupin mur. 0,20
Ol. Olivar ad 20,0

Oba powyższe przepisy dają się łatwo wykonać o ile użyć alkaloidów wolnych, rozpuszczalnych w olejach tłustych. Sole alkaloidów, zwłaszcza z kwasami nieorganicznemi, zastosowania mieć nie mogą.

5) Bals. peruv. 2,0
Acid. boric. 4,0
Glycerini 3,0
Vaselini 20,0

Maść tę należy przyrządzać przez rozpuszczanie balsamu w moździerzu w 10 kroplach alkoholu i stopniowe dodawanie lekko ogrzanej wazeliny. Osobno uciera się dokładnie kwas borowy z gliceryną i dodaje do poprzedniej mieszaniny.

6) Maści z targezyną należy przyrządzać ucierając związek ten z podwójną ilością 50% alkoholu. Otrzymany w ten sposób gęsty płyn daje się łatwo zmieszać z podstawą maściową.

7) Ol. Lini
Aq. Calcis aa 20,0
Zinc. oxydati
Calc. carbonic. aa 25,0 Mf pasta

Zmieszane proszki uciera się z olejem i dodaje na końcu wody wapiennej, ponadto zaś 2 g lanoliny, bez której nie daje się osiągnąć trwałe związanie wodnistego płynu.

8) Argent. nitr.
Jodoform aa 0,50
Bals. peruv. 5,0
Ung. zinci 25,0

Wedle danych spotykanych w literaturze następuje wybuch przy ucieraniu jodoformu z azotanem srebra z równoczesnem wywiązywaniem się tlenków azotu. Rosenthaler obserwacji tej nie potwierdza, w każdym jednak razie poleca pewną ostrożność przy wykonywaniu tego przepisu. $AgNO_3$ rozciera się z 1,5 g ZnO i 22,5 g Adeps benzoat., dodaje mieszaninę 0,5 g CHJ_3 + 1 g ZnO a wreszcie balsam peruwiański.

9) Natr. arsenicos. 20,0
Strychnin. sulf. 1,0
Atropin sulf. 1,0
Veratrin pur. 3,0
Aq. destill. ad 300,0 Ad us. veterin. extern.

Należy przygotować trzy roztwory: a) arseninu sodowego w 80 g wody, b) siarczanów strychniny i atropiny w 100 g wody i c) weratryny w 25 g octu lodowego i 25 g wody. Poszczególne roztwory miesza się szybko w podanym porządku i dopełnia wodą do 300 g.

10) Thiocoli 5,0
Arrhenali 0,80
Strychnin. nitr. 0,02
Natr. glycerinophosp. 10,0
Extr. Chinae fluid. 15,0
Sir Aurant. 25,0
Natr. cinnamylic. 0,25
Glycerini neutr. ad 150,0

Przy wykonywaniu powyższego przepisu należy pamiętać o tem, że strychnina wytrącić się może pod wpływem zasadowo reagującego glicerynosforanu sodowego, jak i arrhenalu; to samo odnosi się i do alkaloidów kory chinowej, ponadto zaś sam wyciąg chinowy da strąt w zetknięciu z wodnym roztworem jakiegokolwiek z podanych związków. W omawianym zatem przypadku należy unikać dodatku wody. Dobrze roztartą mieszaninę strychniny, tiokolu, arrenalu, cynamonianu i glicerynofosforanu sodowego ogrzewa się z gliceryną aż do zupełnego rozpuszczenia i dodaje do oziębionego roztworu syropu i wyciągu płynnego. Mieszanina pozostaje przezroczysta.

11) Natr.
Calc. glycerinophosph. aa 6,0
Ferr. „ 3,0
Sol. Fowleri 5,0
Sir. jodotannic. 300,0

Zbyt znaczną alkaliczność glicerynofosforanu sodowego należy usunąć kilku kroplami kwasu fosforowego. Przepisane sole rozpuszcza się w małej ilości wody i roztworze Fowlera, dodaje kilka kropli kwasu fosforowego, sączy i przesącz zadaje syropem.

12) Calc. biphosphoric. 20,0
Natr. arsenicic. 0,50
Sir. jodotannic. 300,0

Dwa pierwsze składniki wstrząsa się z nieznaczną ilością wody, dodaje kroplami kwasu fosforowego aż do wyklarowania się mieszaniny, sączy i miesza przesącz z syropem.

(Dok. nast.).

WŁ. WŁODARSKI.

W sprawie reformy ustroju farmaceutycznego.

(Artykuł dyskusyjny.)

Kto zajmował się sprawami społeczno-politycznemi, a zainteresowanie to nie ograniczało się tylko do agitowania na rzecz jakiejś partji ten musiał zauważyć, że ustawy aptekarskie znajdują się zawsze w pewnym związku z ustrojem danego państwa. We wszystkich państwach monarchicznych apteki oparte są na zasadach koncesji, w państwach demokratycznych istnieje wolna konkurencja aptek, w socjalistycznem państwie Rosji apteki są upaństwowione. Takie spostrzeżenie rzuca się na początku i będzie ono trafne, ale będzie ujmowało rzecz, że się tak wyrażę — zgruba. Państwa monarchiczne (biorę pod rozwagę monarchiczno-konstytucyjne, bo tylko takie mieliśmy w ostatnich czasach, z wyjątkiem Rosji i kilku państw mniejszych, które w dziedzinę myśli ustroju społecznego nic nie wnosiły) różniły się między sobą, to samo można powiedzieć i o państwach demokratycznych. Różnice te polegały na stopniu powszechnej kultury ludności i na ustroju tych państw. Niepodobna omawiać, jak układały się warunki aptekarstwa w różnych państwach i jaki to wpływ wywierało na rozwój zawodu farmaceutycznego. I byłoby to zbyteczne. Wystarczy, jeżeli to rozpatrzymy w Niemczech, państwie o wysokiej kulturze i skrupulatnie układanej strukturze ustroju swego.

Kiedy farmacja poczęła przybierać ramy obszerniejsze, jako oddzielna gałęź wiedzy, w Niemczech apteki obdarzone zostały przywilejem, to znaczy uzyskiwały koncesje. Koncesje te miały na celu zabezpieczenie włożonego w aptekę kapitału od strat, jakie mogłyby wyniknąć z powodu wytworzenia konkurencji. Tego rodzaju koncesje zawsze bywają stosowane, kiedy chodzi o rozwinięcie jakiejś wytwórczości, której w kraju niema, lub kraj wielki jej brak odczuwa, aby w ten sposób zachęcić kapitały do zaangażowania w danej wytwórczości. Z chwilą jednak, gdy wytwórczość ta dostatecznie rozwinęła się, nadawanie koncesji w tej dziedzinie ustaje. Apteka uprzywilejowana świetnie się rozwinęła, aptekarze niemieccy przyczynili się bardzo do rozwoju nauk technicznych, a w szczególności do rozwoju przemysłu chemiczno - farmaceutycznego. Niemieccy aptekarze na podobnych warunkach zapoczątkowali rozwój aptek w Rosji. Wobec takiego ogromnego rozwoju aptekarstwa, system przywileju apteki powinien był być zaniechany. Jednakże nie stało się tak, a to głównie z dwóch powodów. Zawód lekarski, który w dziedzinie lecznictwa przez wiele wieków był jedyną wytyczną, z niepokojem spoglądał, że wiele z tej dziedziny z pod jego wyłącznego wpływu poczyna się wymykać — jak weterynarja, dentystyka i ogromny dział wyszukiwania i wytwarzania coraz nowych leków, wszelkiemi siłami starał się przeto dominujące stanowisko nad aptekami utrzymać, sprowadzając je do roli pomocniczej. Następnie duch militarny, coraz bardziej rozpościerający się w Niemczech, szukał jak najwięcej placówek, na których mógłby lokować oddanych sobie ludzi. Dwa te momenty odegrały decydującą rolę w ustroju aptekarstwa w Niemczech i im to zawdzięczając, utrzymał się czas dłuższy system koncesji osobistej.

Oczywiście nigdyby do tego nie doszło, a przynajmniej ten system nie utrzymałby się długo, gdyby elita zowodu farmaceutycznego nie było zajęta w przemyśle farmaceutycznym, a przez to mało interosowała się sprawami apteki, i gdyby przemysł farmaceutyczny, rozwijając się coraz bardziej, nie dawał zatrudnienia zdolniejszym aptekarzom. Przez system koncesji osobistej lekarze, zasiadając jako naczelnicy zdrowia w urzędach, swój wpływ nad aptekami ostatecznie utrwalili i tak kierowali sprawami, aby apteka nie podniosła się ponad pracownię podręczną o ograniczonym zakresie. Wojsko zyskiwało nowe placówki, na których umieszczano emerytowanych wojskowych aptekarzy, w ten sposób uchylając się od płacenia im emerytury; w miejscowościach o ludności obcej nadawano koncesje na apteki zdolnym agitatorom, to jest hakatystom.

Postawiona w takich warunkach apteka bardzo prędko ze stanowiska pionera twórczej działalności w kierunku myśli i czynu zeszła do najpodrzędniejszej roli rozdzielczej gotowych lub napół gotowych preparatów, bez możności nawet posiłkowania się przy tem metodami handlowemi,—do roli absolutnie mechanicznej. Nic w tem dziwnego, — jacyż to bowiem osobnicy poczęli kierować odtąd aptekami? — byli to emeryci, inwalidzi i garstka agitatorów.

Skutki takiego postawienia sprawy dadzą się zauważyć w Polsce, jako spadkobierczyni dawnych zaborów. Gdy z jednej strony ludność z pod zaboru niemieckiego bezsprzecznie o wiele wyżej stoi pod względem kulturalnym od ludności z pod zaborów pozostałych, apteka w tym właśnie zaborze stoi bodajże najniżej, na co już w swoim czasie wskazywałem. Nigdzie niema takiego lekceważenia czynności aptecznych i tak już zupełnie powierzchownego ich traktowania, jak w dawnym zaborze niemieckim.

Po zmianie ustroju monarchicznego w Niemczech powstał tam silny prąd wśród aptekarzy zaprowadzenia wolnego osiedlania się. Przypominam sobie, że ktoś na mój artykuł w sprawie zaprowadzenia wolnej konkurencji aptek odpowiedział, że w niektórych państwach, w których istnieje wolna konkurencja aptek, apteka stoi na bardzo niskim poziomie i wskazał na apteki St. Zj. Am. Półn. W tym wypadku należy przedewszystkiem zauważyć, że St. Zj. Am. Półn. niedawno istnieją jako państwo niezależne i jeżeli doszły do tak wielkiego rozkwitu, to należy to przypisać ich dobrze obmyślonemu ustrojowi demokratycznemu. Ale ponieważ państwo to jest młode, przeto nie wszystkie dziedziny zdołało należycie ująć. Do takich dziedzin należy tam i apteka. Apteki w pojęciu europejskiem w St. Zj. Am. Półn. właściwie nie było. Istniał tam tylko handel środkami leczniczemi. Nie było przeto tam i aptekarza, a był kupiec, który i tego rodzaju artykuły prowadził. Dopiero od niedawnego czasu sprawa apteki wzbudziła tam zainteresowanie i zaczyna być należycie traktowana. To też jaki poziom aptek będzie w St. Zj. Am. Półn., to przyszłość dopiero wykaże. Amerykanie ze St. Zj. Am. Półn. mają to do siebie, że nie naśladuja nic jedynie ze strony zewnętrznej. Jeżeli chcą coś zaprowadzić, to starają się jak najlepiej zapoznać z istot-

ną treścią danego zagadnienia, a następnie wprowadzają to w życie z iście amerykańską przedsiębiorczością. Należy przypuszczać, że i problem apteki będzie tam zczasem rozwiązany należycie.

Gdy mowa o wolnej konkurencji aptek, winniśmy brać pod uwagę państwa stare, gdzie apteka dawno była zaprowadzona i przechodziła różne ewolucje swego rozwoju. Za taki przykład może nam służyć Francja. Chyba każdy przyzna, że aptekarz francuski o wiele przerasta pod każdym względem aptekarza z Niemiec; gdy ten ostatni zupełnie przestał brać udział twórczy w życiu państwa i stał się tylko małym kupczykiem, to aptekarz francuski zawsze zaszczytne wywiera piętno na rozwój życia francuskiego, czego ostatnio dał świetne dowody podczas wielkiej wojny. Niemcy wtedy w pasji mówili: „bo to aptekarze francuscy — to chemicy". Faktycznie to nie psy, które przywiązano na uwięzi koncesji osobistej, a ludzie wolni o szerokim światopoglądzie i doskonałem zrozumieniu swego zadania. Komuś nie podobało się, że w którejś aptece we Francji sprzedawano spinki, czy coś podobnego. Uważam, że właśnie na tem polega szerokość światopoglądu, aby do przesądów nie przywiązywać wagi. O ile aptekarz zna się na czemś i wprowadzi to jako uboczny produkt handlu do swojej apteki, aby w ten sposób zapewnić sobie utrzymanie, to przez to nikomu nie wyrządzi krzywdy, głównie aby znał swój zawód i rozumiał jego znaczenie dla ludności. Gorzej byłoby, gdyby ratując ciężkie swe położenie materjalne, chwytał się takich sposobów, jak popieranie znachorstwa i... innych. Musimy w końcu się zgodzić, że o poziomie apteki decyduje nie jej urządzenie i zewnętrzny wygląd, a stopień inteligencji faktycznej (nie papierowej w postaci dyplomu, ten stwierdza tylko nabycie pewnej ilości wiadomości), kierującego nią aptekarza. Gdy tym probierzem będziemy się kierowali przy ocenie poziomu aptek, to przekonamy się, że wśród państw o wysokiej kulturze, najwyżej postawione apteki są tam, gdzie istnieje wolna konkurencja aptek.

*

Po przeczytaniu projektu ustawy aptekarskiej i zastanowieniu się nad nim, doznaje się pewnego rodzaju zawrotu głowy. Właściwie jakiemi względami kierowano się przy układaniu tej ustawy? Z projektu uwidocznia się tylko jedna, jedyna tendencja: jak najbardziej skrępować aptekarza pod względem samodzielnego wykonywania jego zajęć i, co jest najgorsze, ograniczyć możliwie dowolność jego w rozporządzaniu swoim czasem (art. 47). Jak gdyby wyłącznie dla tych dwóch względów oparto ustrój aptekarstwa na systemie koncesji osobistej. Bo jeżeli weźmiemy następnie pod rozwagę ustęp o aptekach zakładowych i tylko ogólnikowy podział leków na niedozwolone i dozwolone do wolnego obrotu w handlu, to ta koncesja w istotnem swem znaczeniu staje się bardzi problematyczną. Cały projekt tej ustawy robi wrażenie, jak gdyby pozbierano ustępy z różnych ustaw i tymczasowych rozporządzeń i bez logicznego związku połączono to razem w ustawę. Czegoż tam niema? Koncesja osobista—wzór widocznie pobrany z Niemiec w kierunku hołdowania idei monarchicznej. Jednocześnie głęboki ukłon w stronę socjalizmu: cały ustęp o aptekach zakładowych. Że jedno z drugiem czasami staje w sprzeczności, widać uznano to za drobiazg. Aby dać poznać, że o idei demokratycznej też nie zapomniano, wiele leków pozostawiono do wolnego obrotu w handlu. Na tem nie koniec jeszcze. Za otrzymanie takiej pseudo-koncesji wyznaczono dość znaczną opłatę, bo w ilości od 1000 do 5000 zł., a urzędom państwowym w dziale aptekarstwa nadano wielkie pełnomocnictwa z możnością nakładania dotkliwych kar. W tych warunkach aptekarz został sprowadzony do roli pracownika pańszczyźnianego. Taka ustawa, oczywiście, nie może mieć wpływu regulującego na życie zawodu aptekarskiego. To też po przeczytaniu jej natarczywie nasuwa się pytanie, jakiemi względami kierował się ten, kto układał tę ustawę?

Aptekarz otrzymawszy wyższe wykształcenie, winien zyskać prawo do samodzielnego kierowania się w życiu zawodowem i prywatnem, zaś w myśl ustawy, musi pracować nieokreśloną ilość lat w charakterze pracownika, o ile nie chce utracić prawa do koncesji. Długoletnia praca w charakterze zwykłego pracownika dla człowieka inicjatywy i przedsiebiorczego wpływa ujemnie na jego zapał twórczy, który najsilniej się objawia (nie znaczy to, że jest najbardziej wydatny) w wieku pełni sił fizycznych, po dostatecznem opanowaniu teoretycznem i praktycznem swego zawodu. Tymczasem otrzymanie koncesji na aptekę uzależniono od czynników bardzo względnych. Art. 21 nie ujmuje sprawy celowo. Mamy przecież i wśród uczonych osobników, którzy opanowali swoją specjalność tylko książkowo, na dowód czego powołam się choćby na ocenę fonografu, wynalazku Edissona, przez Akademię Paryską. Wynikałoby z tego, że chociaż wykształcenie pomaga bardzo do zdobycia inteligencji, jednakże nie jest jeszcze inteligencją. W przeciwnym razie wyglądałoby tak, jak gdyby człowiek wiedzę zdobyć mógł tylko w szkole. Szkoła ułatwia zdobywanie wiedzy, a nabywa się ją przez życie i obserwację życia. Nie można przeto stopni, uzyskanych w wyższych zakładach naukowych przez aptekarzy, uważać jako potwierdzenie ich zdolności, w szczególności przedsiębiorczo-twórczych.

Art. 21 kieruje się także przygotowaniem praktycznem w połączeniu z kwalifikacjami natury moralnej i etyki zawodowej. Te rzeczy wogóle nie dadzą się uchwycić. Przez takie ujęcie pozostawiono urzędom państwowym przy ocenie zupełną dowolność, czego przedsmak już mieliśmy przy nadawaniu koncesyj w Poznańskiem.

Reasumując to wszystko, musimy stwierdzić, że aptekarz inteligentny przy takiej ustawie zostałby skazany do późnego wieku na prace pomocniczą, bez względu na warunki materjalne i zdolności swoje, aby w końcu na starość otrzymać emeryturę w postaci koncesji osobistej. A warunki pracy w aptekach o charakterze koncesji osobistej przeważnie są niżej krytyki. Ten koncesjonarjusz, terany i nękany tyle czasu, a ostatnio uwiązany do miejsca jakby na łańcuchu i w dalszym ciągu uzależniony mocno od różnych urzędów i teroryzowany możliwością utraty koncesji, całą żółć swoją wylewa na kolegę współpracownika, starając się choć w części upokorzenie swoje przelać i na niego. To też stanowisko pracowników - farmaceutów w stosunku do aptek kas chorych jest zupełnie słuszne i usprawiedliwione. Farmacja niemniej upada przy systemie koncesji osobistej, jak i przy systemie aptek kas chorych. (To ostatnie spostrzega i kol. Stępień w artykule „Aptekarstwo

w Rosji Sowieckiej", o czem mówiłem przed dziesięciu laty na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Łodzi.) W aptece kasowej pracownik zachowuje przynajmniej swoją godność i normalnie rozporządza wolnością osobistą, czyli posiada warunki człowieka, dlatego powinien się starać, aby dokąd nurtują takie prądy odnośnie aptekarstwa, aptekę kasową koniecznie utrzymać.

Apteka jako taka w takich warunkach nie może mieć nakreślonego jakiegokolwiek szerszego planu dla swej działalności, bo nie miałoby to celu. Przez świetne postawienie apteki nikt więcej nie zapłaci za nią, niż to wypadnie z obliczenia urządzenia, utensylij i będących na składzie towarów, a plan szerzej pomyślany tak zaraz korzyści nie przynosi. To też chęć powiększenia swych zysków wyraża się co najwyżej w okazywaniu zdawkowego współczucia klijentom, nigdy w powiększeniu jakości swego towaru, co zresztą jest prawie niemożliwe przy tych różnych przymusowych nadmiernych upustach. Państwo z takiego postawienia sprawy ciągnie pewne korzyści z danin za koncesje. Gdy się jednak zważy, że przy systemie koncesji osobistej poziom aptek jest niski, a skutkiem tego następuje zalew rynku krajowego specyfikami zagranicznemi, to wynikłe stąd straty wielokrotnie przewyższają korzyści, osiągnięte z danin za koncesje. Następnie należy zauważyć, że wszelkie monarchje, kiedy dochodzą do szczytu potęgi swojej, padają. Dzieje się tak dlatego, że szczytu potęgi monarchje wtedy dosięgły, kiedy potrafiły dostatecznie wszystkich ludzi uzależnić. Ale kiedy to się stało, ludzie się spostrzegają, że w zasadzie nie mają czego bronić, że wolność ich tak została ograniczona, iż prawie nic z niej im nie pozostało. Pozostała tylko troska o żer. Ilość zdobywanego żeru przez jednostkę nie zawsze prowadzi po drodze rozwoju państwa, wytwarza się przeto korupcja, która w następstwie prowadzi do upadku państwa.

W tem zrozumieniu, że tylko człowiek wolny wszystkiemi siłami będzie dążył do zachowania swej wolności, powstały wolne zawody. Ludzi wykształconych, to znaczy w perspektywie najbardziej produktywnych przy rozwoju państwa, obdarzono największą swobodą czynu, aby tem ujęci twórcze swe myśli oddawali w pierwszym rzędzie na usługi państwa, bez względu na to, że materjalnie przez to mogą ponieść osobiście czasami nawet pewne straty. Projekt ustawy czyni aptekarza zupełnie niewolnym. A więc, — czego on ma bronić w zrozumieniu państwowości swojej?

Mag. farm. ST. NATTER.

O realizację postulatów zawodowych.

Do przeprowadzenia sanacji w zawodzie potrzebne są zasadnicze konkretne dane, na podstawie których — po rozpatrzeniu istotnego materjału — można by było wcielać stopniowo w życie konieczne zmiany. Pod istotnym materjałem zawodowym należy rozumieć całokształt spraw zawodowych, którego obraz może się wyłonić jedynie tylko ze ścisłych danych ankietowo-statystycznych. W r. 1927 na łamach „Kroniki Farmaceutycznej" w artykule „Kwestja ankiety ogólno-zawodowej *), wyrażając swój pogląd na całokształt spraw zawodowych, wspomniałem wówczas o konieczności przeprowadzenia w jaknajszybszem tempie ankiety ogólno-zawodowej, któraby mogła dać wyczerpujący materjał o formie faktycznych danych, czerpanych wprost z życia zawodowego. W r. 1928 również w „Kronice Farm." w art. „O przyszłość zawodu" **) proponowałem utworzenie z urzędu wojewódzkich komisji ankietowych na całym terenie Państwa, w skład których wchodziliby reprezentanci aptek większych, średnich i małych, jak również przedstawiciele pracowników tychże aptek. Komisje ankietowe badałyby stosunki i zbierały materjały ankietowe nie drogą korespondencyjną, lecz osobiście w poszczególnej aptece każdej miejscowości. Kwestja ankiety ogólno-zawodowej nie znalazła początkowo głębszego zrozumienia w sferach miarodajnych.

W r. 1930 P. P. T. F., oceniając znaczenie powyższej ankiety, rozesłało formularze statystyczne do wszystkich aptek w Polsce. Akcja ankietowa, wszczęta przez P. P. T. F., nie była właściwą akcją ankietową, zakrojoną na szeroką skalę, nie mogła też dać, jak zgóry można było zresztą przewidzieć, należytych wyników (zaledwie około 40% formularzy zostało wypełnionych). Abstrahując od przyczyn, dla jakich powyższa ankieta nie spełniła swego zadania, stwierdzam, iż tylko w drodze nakazu urzędowego przez komisje wojewódzkie przeprowadzona ankieta ogólno-zawodowa, może dać realny materjał czerpany z całokształtu życia zawodowego. Wszelkie dyskusje, przeprowadzane na przelotnych zebraniach i zjazdach, jakoteż wszelkie omawiania spraw zawodowych na łamach pism zawodowych w dotychczasowem tempie rozwlekłem, jak i w ograniczonym zakresie, przeważnie w rubrykach za „które redakcje nie biorą odpowiedzialności", — nie miały, i nie mogą mieć w przyszłości większego znaczenia. A zatem jeszcze raz podkreślam: tylko z ramienia i z nakazu Władz przeprowadzona urzędowa ankieta ogólno-zawodowa może dostarczyć rzeczywistego materjału dyskusyjnego, potrzebnego do uzdrowienia stosunków zawodowych na całej linji. Ostatnie posunięcia rządowych sfer miarodajnych (rejestracja personelu farmaceutycznego i t. p.) wskazują, iż Władze coraz więcej zaczynają się interesować sprawami aptek. Wracając do kwestji ankiety ogólno-zawodowej należałoby zapytać się, co może dać urzędowo przeprowadzona ankieta? Otóż gwarancja żywotności zebranego materjału ankietowego oświetli istotne bolączki i potrzeby aptek wszystkich kategoryj, jakoteż stosunki i warunki, wśród jakich żyje ogół aptekarstwa (właścicieli i współpracowników). Przedyskutowany i przetrawiony materjał ankietowo-statystyczny przy współpracy organizacji zawodowych, jak i przy współudziale czynników rządowych, pozwoli wreszcie na szczegółowe opracowanie planu sanacyjnego i na realizację postulatów zawodowych.

Wślad za urzędową rejestracją personelu farmaceutycznego winna nastąpić ścisła urzędowa rejestracja właścicieli aptek w całem Państwie. Należy stwierdzić, ile aptek i w których dzielnicach Polski znajduje się w posiadaniu niefachowych właścicieli; w drodze odpowiedniej ustawy zagwarantować prawa do

---

*) Kronika Farm. Nr. 10, 1927 r.

**) Kronika Farm. Nr. 6 1928 r.

posiadania apteki tylko fachowcom, zarządzając równocześnie przymusowy wykup aptek od niefachowych właścicieli. Podobne posunięcia życiowo usprawiedliwione stworzą nowe placówki dla licznego szeregu zawodowców. Opracowując odnośne artykuły do nowej ustawy aptekarskiej, należałoby takowe odpowiednio zmodyfikować. Mianowicie, koncesje na apteki byłyby nadawane z urzędu tylko zawodowcom pracującym najmniej lat 15 w zawodzie, w każdym wypadku sam monopol posiadania kapitału nie powinien być podstawą do kupna lub otrzymania koncesji przed upływem 15-letniej nieprzerwanej pracy zawodowej kandydata. Przejściowo nieletni spadkobiercy po właścicielach fachowcach mogliby aptekę posiadać jedynie do czasu ich pełnoletności, pozatem apteki te przeszłyby z urzędów w posiadanie uprawnionych kandydatów z 15-letnią służbą zawodową. W zasadzie w razie śmierci koncesjonarjusza rodzina mogłaby korzystać z apteki tylko lat 5, po upływie tego czasokresu rząd nadawałby koncesję na aptekę kandydatom najmniej z 15-letnią służbą zawodową, jak wyżej. Pozostała po śmierci koncesjonarjusza wdowa po upływie okresu 5-letniego, oprócz zwrotu wartości za inwentarz apteczny, otrzymałaby odpowiednią rządową pensję dożywotnią, ewentualnie po jej śmierci dzieci do czasu ich pełnoletności. W ten sposób zostałyby w całej pełni zagwarantowane prawa zawodowe w myśl zasady: z a w ó d a p t e k a r s k i t y l k o d l a a p t e k a r z y, właściwi ludzie na właściwem miejscu.

Ankieta ogólno-zawodowa wykaże w dalszym ciągu, ile aptek zatrudnia większą ilość współpracowników (apteki I kategorji), ile aptek zatrudnia kilku współpracowników (apteki II kategorji), ile zaś aptek nie zatrudnia żadnego współpracownika oprócz właściciela lub odpowiedzialnego zarządcy (apteki III kategorji). Ściślejsze dane odnośnie do kategorji aptek, poza stwierdzeniem ilości poszczególnych kategorji, oświetlą bliżej, w jakich warunkach mieszkaniowych i finansowych znajdują się powyższe apteki, na jakim poziomie są i mogą być prowadzone i t. p. Należy zgóry przewidzieć, iż w najgorszem położeniu znajdują się apteki III kategorji, nie zatrudniające żadnego współpracownika, nie zapewniające nawet „minimum egzystencji" właścicielowi, względnie odpowiedzialnemu zarządcy.

Szczególniejszej uwadze Władz, jak i miarodajnych czynników zawodowych, poleca się apteki III-ej, względnie najniższej kategorji. Apteki powyższe należy s u b w e n c j o n o w a ć w takiej mierze, by obok niezbędnych inwestycyj, właściciele tychże aptek (uwzględnia się in spe tylko fachowych właścicieli), mogli mieć zapewnione minimum egzystencji, jak i mogli zatrudniać jednocześnie przynajmniej jednego pracownika (praca na zmianę). Czynność aptekarza wchodzi w zakres ustawicznej służby sanitarnej dla dobra ogółu i nie można jej traktować li tylko z punktu widzenia handlowego jako własności prywatnej.

Z drugiej strony, żadna ustawa nie może ograniczać osobistej wolności człowieka, co ma miejsce w tym wypadku, gdy ustawa zmusza aptekarza III-ej kategorji (bez współpracownika) do pełnienia ustawicznej służby sanitarnej bez przerwy w dzień i w nocy. C e l e m p o d n i e s i e n i a a u t o r y t e t u a p t e k wszystkich kategoryj, w szczególności III-ej kategorji, winny Władze jak najspieszniej przy współudziale organizacyj zawodowych opracować zbiorową akcję, zmierzającą do wyposażenia i postawienia wszystkich laboratorjów aptecznych na należytym poziomie w zakresie ich wytwórczości, jak i działalności analitycznej, bowiem większość właścicieli aptek z braku potrzebnych funduszów nie jest w stanie tego dokonać, powtóre w takich wypadkach sama, choćby najlepsza wola zainteresowanych nie starczy, jak z drugiej strony i rygory administracyjne nie odniosą skutku. W kierunku przeprowadzania kontroli sanitarnej w drogerjach*), sklepach i t. p., jak i dozoru higjenicznego po miasteczkach i wsiach mogliby aptekarze prowincjonalni oddać Państwu wielkie usługi. Jako obznajomieni ze stosunkami lokalnymi swoich okręgów, odpowiednio wynagradzani przez rząd, pozostając równocześnie w ciągłym kontakcie z Władzami, przyczyniliby się wydatnie swoją współpracą do uzdrowienia stosunków w dziedzinie zaopatrywania ludności w leki.

Realizując aktualne postulaty zawodowe należałoby:

1. Ujmować problem apteki jak i lecznictwa z punktu widzenia sanitarnego o znaczeniu ogólno-państwowem, a nie handlowego jako czynności własności prywatnej.
2. Uwzględniając wyższe studja farmaceutyczne, jak i związane z niemi cele i zadania na przyszłość odnośnie do apteki i lecznictwa, dążyć do przekazania wszystkich aptek w wyłączne posiadanie fachowców, jak również dążyć do stworzenia z wszystkich aptek bez wyjątku na całym terenie Państwa, wzorowych, wszechstronnie wyposażonych placówek sanitarnych.
3. Przedewszystkiem, celem usprawnienia administracji w dziedzinie funkcji sanitarnych, należałoby rozszerzyć zakres działania aptekarzy prowincjonalnych poza apteką.
4. We wszelkich poczynaniach i posunięciach reorganizacyjnych na terenie aptekarsko-leczniczym wskazaną, a nawet konieczną jest stała ingerencja rządowa, tem więcej, że interes Panstwa jako całości wymaga, by tak nieliczna, jak na 30-miljonowe Państwo, zaledwie tylko ponad 4 tysiące licząca rzesza aptekarska, mogła żyć i pracować w odpowiednich warunkach.

Wypowiedzenie a urlop.

Orzeczenia Sądu Najwyższego mają poważne znaczenie dla kształtowania stosunków prawnych, albowiem w wypadkach wątpliwych i niejasnych wszystkie Sądy przy wyrokowaniu opierają się na zasadach, wyrażonych w już wydanych wyrokach Sądu Najwyższego.

Ostotnio Sąd Najwyższy na posiedzeniu 17 kwietnia 1931 r. wyraził w jednym z wyroków zapatrywanie, które ma poważne znaczenie również dla personelu aptecznego. — Mianowicie Sąd Najwyższy orzekł, że jeżeli pracownik nabył prawo do urlopu, którego nie wykorzystał i nastąpiło wypowiedzenie pracy, — to w tym wypadku pracownik posiada dwa samodziel-

*) Używania nazw „składów aptecznych" należy wreszcie zabronić.

ne i odrębne uprawnienia, mianowicie jedno uprawnienie do płatnego urlopu, lub odszkodowania za urlop, a drugie uprawnienie do wynagrodzenia za trzechmiesięczną pracę. — Dla lepszego zrozumienia przytoczę wyjątki z motywów wyroku:

„Powód wystąpił przeciwko firmie pozwanej o wynagrodzenie za czas należnego mu w 1930 r. urlopu miesięcznego, wyjaśniając, że firma, wypowiedziawszy mu pracę w dniu 28 lutego 1930 r. z dniem 31 maja tegoż roku wyznaczyła mu urlop, pomimo sprzeciwu z jego strony, na miesiąc maj, czyli w okresie wypowiedzenia. — Sąd Pracy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Okręgowy wyrok Sądu Pracy uchylił i powództwo oddalił, uznawszy, że wskazane przyznanie powodowi urlopu wyczerpało już jego uprawnienia w tej mierze.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia wyroku Sądu Okręgowego z powodu obrazy ustawy o urlopach oraz rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy.

Sąd Najwyższy po wysłuchaniu sprawozdania Sędziego referenta oraz wniosków Prokuratora postanowił wyrok Sądu Okręgowego uchylić, zważywszy: że stosownie do postanowień ustawy o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, każdy pracownik, który, wskutek przepracowania w zakładzie pracy oznaczonego w ustawie okresu czasu, uzyskał już prawo do urlopów, nabywa prawo do urlopu, — a przez to i prawo do wynagrodzenia za czas urlopu, — w każdym roku kalendarzowym z początkiem roku. — Utracić zaś rzeczone uprawnienia może jedynie w przypadkach wymienionych w art. 3 powołanej ustawy; zatem rozwiązanie umowy o pracę może pozbawić pracownika owych praw nabytych jedynie w razie, jeżeli sam rozwiązał umowę, lub też jeżeli pracodawca rozwiązał ją z powodów, uprawniających do zerwania umowy bez wypowiedzenia; wszelkie zaś inne przypadki rozwiązania umowy pracy pozostają bez wpływu na wyłuszczone wyżej prawa pracownika;

że rozwiązanie umowy przez pracodawcę bez ważnej przyczyny i bez zachowania obowiązkowego czasu wypowiedzenia nadaje pracownikowi prawo do otrzymania od pracodowcy pełnego wynagrodzenia za okres wypowiedzenia; w razie przeto rozwiązania w ten sposób umowy o pracę przed wykorzystaniem w danym roku przez pracownika należnego mu urlopu służą temuż pracownikowi współrzędnie dwa zupełnie samodzielne i na odrębnych tytułach oparte uprawnienia do odpowiednich kwot wynagrodzenia;

że położenie pracownika nie może być gorsze w razie wypowiedzenia przez pracodawcę umowy o pracę z zachowaniem terminu ustawowego, zwłaszcza gdy taki tryb rozwiązania umowy z samej natury swej stawia już pracownika w warunkach mniej korzystnych, gdyż utrzymuje dlań obowiązek pracy przez cały okres czasu, przez który w pierwszym przypadku byłby od tego obowiązku wolny, i uzależnia wypłatę mu za ten czas wynagrodzenia od należytego wykonywania przezeń rzeczonej pracy; zatem i takie wypowiedzenie nie może pod żadnym względem uchybiać możności wykorzystania przez pracownika jego uprawnień urlopowych niezależnie od dokonanego wypowiedzenia, a więc po za okresem wypowiedzenia; odmienny zaś stan rzeczy mógłby skutecznie nastąpić jedynie za zgodą pracownika;

że za taką wykładnią przemawia również wzgląd, iż w razie przeciwnym uległoby ponadto pomniejszeniu prawo pracowników umysłowych do otrzymania w okresie wypowiedzenia wskazanej w ustawie ilości dni wolnych od pracy w celu szukania nowej posady;

że zatem uznać należy, iż kumulacja należnego zwolnionemu pracownikowi urlopu z okresem wypowiedzenia umowy o pracę jest bez zgody pracownika niedopuszczalna; nie jest to oczywiście równoznaczne ani z przesunięciem urlopu, ani z przedłużeniem czy to okresu trwania umowy, czy też okresu wypowiedzenia, a sprowadza się jedynie do obowiązku pracodawcy wypłacenia pracownikowi wynagrodzenia za czas urlopu ponad należności, przypadające temu pracownikowi z mocy właściwych przepisów o umowie o pracę."

Henryk Habel.

Sprawy zawodowe.

POSTULATY ZWIĄZKU A PROJEKT USTAWY APTEKARSKIEJ.

Dnia 31 lipca delegacja Zarządu Gł. naszego Związku w osobach kol. Nałęcza i Fink-Finowickiego została przyjeta przez Pana Ministra Spraw Wewn. Przedstawiciele Związku złożyli niżej podany memorjał oraz zobrazowali obecne położenie farm. pracowników. Delegacja szeroko omówiła uprzywilejowane położenie w zawodzie właścicieli aptek, domagając się takiego ustawodawstwa aptekarskiego, któreby zagwarantowało możność znośnej egzystencji każdemu czł. zawodu.

Zawód aptekarski dotychczas nie posiada jeszcze jednolitej ustawy, która regulowałaby cały szereg zagadnień farmaceutycznych. Od czasu odzyskania niepodległości do chwili obecnej obowiązują na terenie Rzeczypospolitej Polskiej ustawy byłych zaborców, uzupełniane rozporządzeniami władz polskich. Wobec powyższego obowiązuje w Polsce aż pięć ustaw, co stwarza niebywały chaos w aptekarstwie.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej, reprezentujący najliczniejszą grupę zawodu aptekarskiego, bo przeszło 60% wszystkich farmaceutów, jak aptek prywatnych, tak i aptek zakładowych, ma zaszczyt złożyć na ręce Pana Ministra swe dezyderaty, dotyczące najżywotniejszych zagadnień zawodu aptekarskiego, a mianowicie:

1. Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej prosi Pana Ministra o spowodowanie przyśpieszenia w wydaniu jednolitej ustawy aptekarskiej, na którą zawód czeka od dziesięciu lat.

2. Wydania rozporządzenia o odbywaniu praktyki zawodowej w aptekach po studjach uniwersyteckich.

Za zniesieniem praktyki przed studjami wypowiedziały się wszystkie Wydziały Farmaceutyczne uniwersytetów polskich oraz wszystkie farmaceutyczne organizacje zawodowe.

3. Zmiany dotychczasowej instrukcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 1-go czerwca 1931 r.

w sprawie udzielania koncesji, a szczególnie § 2, który ustanawia zbyt dużą normę ludności na jedną aptekę. Według naszego zdania — 4000 mieszkańców w osiedlach do 25.000, 5000 mieszkańców w osiedlach do 100.000 i 6000 mieszkańców w osiedlach ponad 100.000 ludności w zupełności zabezpiecza istnienie apteki.

Ponadto w tymże paragrafie ustęp ostatni, traktujący o tem, że przy nadawaniu nowych koncesji należy brać pod uwagę istniejące apteki Kas Chorych, winien być skreślony, ponieważ praktyka wykazała, że oprócz pojedyńczych wypadków, powstawanie aptek Kas Chorych zasadniczo nie grozi upadkowi aptek prywatnych.

Ad § 4 Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników wyraża opinję, że przy nadawaniu koncesji na aptekę do czasu powołania do życia Izb Aptekarskich winna być wysłuchiwana opinja organizacyj zawodowych, jak pracodawców tak i pracowników.

4. Wydania zarządzenia celem opracowania w porozumieniu z organizacjami zawodowemi projektu ustawy o izbach aptekarskich.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników w Rz. P. będąc w posiadaniu ostatniego projektu ustawy aptekarskiej, opracowanego przez Departament Służby Zdrowia, pozwala sobie złożyć następujące oświadczenie w sprawach zasadniczych, dotyczących koncesji i normy ludności na jedną aptekę.

Po zapoznaniu się z ustawodawstwem aptekarskiem w Europie, należy skonstatować, że poza Rosją, gdzie apteki są upaństwowione, istnieje dotychczas system koncesyjny w następujących państwach: we Włoszech, Finlandji, Rumunji, Jugosławii, Luksemburgu, Norwegji, Bułgarji, Danji, Grecji, Szwecji, Czechosłowacji, Węgrzech i w Polsce. W pozostałych państwach, t. j. we Francji, Anglji, Holandji, Belgji, Portugalji, Szwajcarji i Hiszpanji istnieje wolny handel, czyli system bezkoncesyjny.

Projekt polskiej ustawy aptekarskiej jest oparty na systemie koncesyjnym. Nie przesądzając narazie o wyższości jednego systemu nad drugim, pragniemy podkreślić, że Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników chciałby widzieć w Polsce tylko jeden typ koncesji, czego projekt ustawy aptekarskiej nie czyni. Projekt ustawy zamiast ustalenia jednego typu koncesji, **stwarza rzecz zupełnie nową, a trudną do pomyślenia w nowoczesnych warunkach, a mianowicie: § 19 stwarza kategorje specjalnie uprzywilejowanych aptekarzy, pochodzących z rodzin właścicieli aptek, stwarzając pewnego rodzaju dynastje aptekarskie ze szkodą dla aptekarzy, którzy obrali sobie ten zawód, a nie pochodzą z rodzin właścicieli aptek, co jest sprzeczne z Konstytucją i stworzyłoby z czasem pewnego rodzaju monopol rodzinny, co zapewne nie leży w interesie ani Państwa, ani też reszty obywateli nie pochodzenia aptekarskiego, którzy pragnęliby pracować w zawodzie aptekarskim.**

W Polsce istnieje około 2000 aptek i przeważnie wszystkie są aptekami z koncesją przenośną, czyli sprzedajną. Projekt ustawy aptekarskiej sankcjonuje nadal stan dotychczasowy i w § 88 głosi, że koncesje te mogą być zbywane, tak przez pierwszego jak i przez dalszych właścicieli, innym osobom. Przeciwko takiemu ujęciu sprawy musimy jak najkategoryczniej zaprotestować, ponieważ ono faworyzuje dotychczasowych właścicieli, a krzywdzi pokolenie obecne i przyszłe farmaceutów, którzy według tejże ustawy będą mogli otrzymać tylko koncesję dożywotnią.

Stanowisko swe w powyższej sprawie uzasadniamy tem, że istnienie dwojakiego rodzaju koncesji jest sprzeczne z podstawowemi zasadami projektu ustawy. Niesłuszną jest rzeczą, żeby jedna koncesja udzielona przez Państwo darmo mogła być przedmiotem handlu, gdy tymczasem druga kategorja koncesyj jest czysto osobista i niesprzedajna. Koncesja jest uprawnieniem publiczno - prawnem i nie może być przedmiotem swobodnego obrotu. Przedmiotem swobodnego handlu może być jedynie urządzenie i leki znajdujące się w aptece.

Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej w imię sprawiedliwości i równości obywateli w Państwie domaga się równouprawnienia dla swych członków i wprowadzenia jednego typu koncesji ze wszystkiemi wynikającemi z tego tytułu konsekwencjami.

Przewidziane normy ludności w § 17 projektu ustawy na jedną aptekę uważamy za zbyt wysokie. W naszem przeświadczeniu zadaniem Państwa jest stworzenie takich warunków, żeby większa ilość obywateli była zadowolona, żeby stwarzać więcej placówek samodzielnych i ludzi średnio zamożnych. Nie pożądanem jest, żeby przez ustalenie wysokiej normy ludności na jedną aptekę większą część zawodowców świadomie zmuszać do pracy zarobkowej u kolegów posiadaczy koncesji. Jeżeli w państwach o wysokiej kulturze, jak Anglja, Francja, Ameryka, Szwajcarja, Belgja, Holandja i innych zupełnie nie istnieje system koncesyjny, gdzie każdy zawodowiec po odbyciu przepisanej praktyki i po ukończeniu studjów uniwersyteckich może otwierać aptekę, gdzie mu się podoba, to przykłady powyższe upoważniają nas do domagania się, żeby przy systemie koncesyjnym normy ludności były jak najniższe, ponieważ wychodząc z punktu widzenia handlowego i własnego interesu, żaden z ubiegających się o nową koncesję nie będzie zabiegał o otrzymanie jej tam, gdzie nie będzie widział warunków zabezpieczenia dla siebie egzystencji.

Apteki Kas Chorych nie powinny być brane zupełnie pod uwagę przy nadawaniu koncesji, ponieważ życie nam wykazało, że apteki Kas Chorych nie spowodowały zamykania aptek prywatnych, lecz normalnie obok aptek Kas Chorych pootwierano nowe apteki prywatne. Za przykład może posłużyć Łódź, Warszawa i inne miasta.

Biorąc pod uwagę wyżej przytoczone wywody, proponujemy jako normę ludności na jedną koncesję 4000 mieszkańców w osiedlach do 25.000 mieszkańców, 5000 w osiedlach do 100.000 mieszkańców i w pozostałych po 6000 mieszkańców na jedną aptekę.

Wobec powyższego Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej w imię dobra Państwa i zawodu aptekarskiego prosi Pana Ministra o przychylne rozpatrzenie naszych postulatów, zmierzających do ustanowienia jednolitego typu koncesji, równości w zawodzie wobec prawa i znacznego zmniejszenia normy ludności na jedną aptekę.

KONFERENCJA W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY APTEKARSKIEJ.

W dniu 7 sierpnia r. b. w sali posiedzeń Departamentu V Służby Zdrowia M. S. W. pod przewodnictwem p. Naczelnika Wydziału Farmaceutycznego, *ppłk. W. Sokolewicza* odbyła się konferencja informacyjna na temat projektu ustawy aptekarskiej, przy udziale przedstawicieli wszystkich organizacyj zawodowych oraz redakcyj pism fachowych.

Na wstępie p. Naczelnik wyjaśnił, iż zadaniem konferencji jest, aby poszczególne organizacje wypowiedziały swe uwagi na temat ewolucyj, jakie zaszły od chwili ukazania się pierwszego projektu ustawy aptekarskiej, do chwili obecnej. Proponuje przeto jaknajdalej idące wypowiedzenie się, a jeśli zajdzie potrzeba, nie wyklucza również i dyskusji.

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Gremjum Aptekarzy Małopol. Zachodniej, wyłuszczając tezy zasadnicze:

1) Lek winien być wydawany tylko w aptece przez zawodowców — od tego zależy wysoki poziom zawodu.

2) W sprawie udzielania koncesyj należy rozpatrzeć dwa momenty zasadnicze:
  a) część dotyczącą zakładania nowych aptek,
  b) sposób rozstrzygania konkursu.

3) Dla Gremjum b. ważne znaczenie posiada kwestja rozstrzygnięcia egzystencji aptek już istniejących.

4. Gremjum uważa za konieczne, aby z chwilą wejścia w życie ustawy aptekarskiej utworzone zostały równocześnie izby aptekarskie.

Co się tyczy poprawek, dotyczących poszczególnych artykułów ustawy, to Gremjum solidaryzuje się z P. P. T. F.

Przedstawiciel Gremjum Aptek Małopol. Wschod. oraz przedstawiciel t. zw. Izby Aptekarskiej Małop. W. zaznaczyli, iż opinje ich całkowicie pokrywają się ze stanowiskiem Gremjum Aptek. Małop. Zachodniej.

Imieniem Związku Zaw. Farmac. Pracow. w Rzeczypospolit. Pol. zabierał głos kol. *Cz. Fink-Finowicki*, streszczając postulaty Związku w sposób następujący:

1) Związek popiera jednoczesne z ustawą wprowadzenie izb aptekarskich,

2) Wprowadzanie do aptek sił niefachowych w jakiejkolwiek formie jest bezwzględnie niedopuszczalne, — artykuł 9, punkt e) winien być skreślony.

3) Związek domaga się zwiększenia liczby aptek przez zmniejszenie wymaganej normy ludności, — norma ta, odpowiednio do gradacji, podanej w art. 17 projektu ustawy, winna być zmniejszona do liczb 4.000, 5.000 i 6.000 ludności.

4) Opłaty koncesyjne winny być zmniejszone

5) Zrównanie starych koncesji z nowemi winno być przeprowadzone bez wykupu w ciągu lat 15-tu.

6) Artykuł, omawiający dziedziczenie aptek przez krewnych zstępnych z linji prostej (art. 19), będący uprzywilejowaniem pewnej grupy zawodowców, — winien być całkowicie skreślony.

Mag. A. Ossowski — imieniem Pol. Pow. Tow. Farmac. — uzasadniał konieczność szczegółowego sprecyzowania art. 4 i 5. Wykazy środków, których detaliczna sprzedaż, względnie jej wydawanie, będą w drodze wyjątku dozwolone również poza aptekami, oraz warunki, w jakich sprzedaż ta winna się odbywać, — winny być ustalone już w samym projekcie ustawy. Znaczenie wszystkich innych artykułów, mających na celu obronę uprawnień zawodowych aptekarstwa, stać się może b. iluzorycznem, o ile to nie będzie wyraźnie zaznaczone przedewszystkiem w artykułach 4-tym i 5-tym. W dalszym ciągu mówca motywował konieczność — z punktu widzenia P. P. T. F. niezmniejszania norm ludności, wskazując, iż to pogorszyłoby znacznie warunki materjalne aptek, a tem samem pogłębiło pauperyzację zawodu, jaskrawo dającą się odczuwać już w obecnym kryzysie gospodarczym. Mówca poruszył ponadto cały szereg innych punktów o mniejszem znaczeniu.

Imieniem Sekcji Farmaceut. Tow. Wiedzy Wojskowej *ppułk. apt. Jabłonowski* wskazał, iż koncesje winny być jednego typu, — albo osobiste albo przenośne (sprzedajne), — przeciwny jest dynastjom aptekarskim, wypowiada się za zmniejszeniem norm ludności i za zwiększeniem liczby aptek.

Kol. Z. Jankiewicz im. Ogóln. Państw. Związku Kas Chorych przypomniał, iż przedstawiciel O. P. Z. K. Ch. w swoim czasie na posiedzeniu Państw. Rady Zdrowia wypowiedział się za skasowaniem koncesyj, — mówca domaga się skreślenia art. 54, który przewiduje, iż na otworzenie i prowadzenie apteki zakładowej konieczne będzie uzyskanie zezwolenia właściwej władzy, — natomiast wypowiada się za utrzymaniem w tej dziedzinie status quo, t. j. utrzymanie dotychczasowych uprawnień dla instytucyj społecznych, w szczególności Kas Ch., otwierania aptek zakładowych systemem meldunkowym.

Dr. Farm. Olszewski, omówiwszy art. 75-ty, w którego końcowym ustępie powiedziane jest, iż „osobom, posiadającym tytuł prowizora farmacji lub aprobowanego aptekarza, uprawnionym do zarządu apteką w myśl przepisu niniejszej ustawy, przysługuje prawo używania tytułu „magister farmacji", — zaznaczył, iż tego rodzaju zrównanie tytułów, jeśli chodzi o dobro zawodu, uważa za wskazane.

Red. mag. Fr. Herod, podkreśliwszy niezmiernie ważny moment, jaki przeżywa zawód, debatując nad projektem ustawy, apelował do wszystkich organizacji, aby postulaty swe w punktach zasadniczych starały się uzgodnić, — wówczas jednolity i ważki głos zawodu byłby przez czynniki miarodajne z pewnością skrupulatnie rozważony.

Mag. J. Gessner, kontynując myśl przedmówcy, wystąpił z konkretną propozycją, aby dwa największe odłamy zawodu P. P. T. F. i Z. Z. F. P. przy udziale przedstawicieli Sekcji Farmac. T. W. Wojsk. mogły się zebrać celem ustalenia wspólnych wytycznych, na których projekt ustawy winien być oparty. Myśl ta spotkała się z przychylnem przyjęciem, — postanowiono wspólne obrady nad projektem ustawy rozpocząć w dniach najbliższych.

Kol. red. K. Dąbrowski wskazał na odmienną nieco gradację norm ludności w art. 17-ym w zestawieniu z ujęciem tej kwestji w świeżo wydanej instrukcji Min. Spr. Wewn. o sposobie nadawania koncesji na apteki w b. zaborze rosyjskim. Z uwagi na to, iż art. 73 głosi: „oznaczanie jakichkolwiek zakładów handlowych nazwami „skład apteczny", „skład materjałów aptecznych" i t. p. jest wzbronione", — zdaniem mówcy, dalsze wydawanie zezwoleń na otwieranie nowych „składów aptecznych" winno być wstrzymane.
W odpowiedzi na powyższe p. Naczelnik wyjaśnił, iż artykuł omawiający normę ludności będzie skorygo-

wany, sprawa zaś nieudzielania zezwoleń na nowe „składy apteczne" może być załatwiona jedynie na drodze ustawowej.

Mag. Machnikowski — imieniem Kół Akademickich — wypowiedział się za podniesieniem norm ludności, za utrzymaniem aptek dziedzicznych, — przeciwny jest zrównaniu tytułów akademickich, motywując, iż do tego uprawnione są wyłącznie wyższe uczelnie.

Przeciwko zrównaniu tytułów wypowiedział się również przedstawiciel stowarzyszenia „Młoda Farmacja".

Przedstawiciele Wydziałów Magistrów Kondycjonujących Małopolski, koledzy: *mag. Ćwiertniewicz* i *mag. Herman* oświadczyli, iż stanowiska ich są identyczne ze stanowiskiem przedstawiciela Związku Zaw. Farmac. Prac.

Na tem koferencję ukończono. P. Naczelnik, dziękując przybyłym za udział w obradach, zaznaczył, iż będzie miał możność zapewne spotkać się z przedstawicielami zawodu jeszcze nieraz na tem samem miejscu.

K. D.

Ruch związkowy.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Sprawa „punktów rozdzielczych" w łódzkiej Kasie Chorych nabiera groźnego charakteru. Dokoła jednej lecznicy uruchomiono już kilkanaście „punktów". Skutki tego dały się odrazu odczuć na aptece tej dzielnicy, gdzie czynność znacznie spadła. Śród pracowników aptek kasowych objaw ten wywołał zrozumiałe zaniepokojenie, a to głównie z powodu zupełnego pomijania pracowników fachowych przy obsługiwaniu „punktów". Rola farmaceutów przy organizowaniu tych punktów dotychczas polegała na eksportowaniu towarów z aptek na „punkty". Obecnie do tej funkcji używane są fasowaczki. Wydawanie na „punktach" odbywa się przez „higjenistki", a na niektórych nawet przez urzędników.

O ile dotychczas wydawano takie „niewinne" leki, jak Arsohemogen, Gutt. Inozemcowi, to obecnie wydają już i Tra Valer. z camphorą, Tra Valer. i Menthae, Tra Valer. i Convalar., oraz cały szereg innych leków par excellence złożonych. Jak widzimy, l'apetit vient en mangeant...

O ilę nie można nic mieć przeciwko „punktom", które są dla wygody ubezpieczonych, o tyle musimy do ostateczności walczyć o to ,aby wydawanie leków na „punktach" odbywało się tylko przez wykwalifikowanych farmaceutów. Zaniedbanie tego lub jakiekolwiek kompromisy w tej sprawie mogą pociągnąć za sobą konsekwencje, sięgające daleko poza obręb Łodzi i poza granice aptekarstwa kasowego.

* * *

W sprawozdaniu rocznem Łódzkiego Tow. Dobroczynności „Linas Hacholim" czytamy, że apteka przy T-wie wydała w przeciągu roku 55.000 recept, co po odliczeniu świąt daje 200 rec. na 7-godzinny dzień czynności apteki. Oficjalnie w aptece tej pracuje tylko jeden farmaceuta — magister, zarządzający apteką. A zatem jedna osoba przyrządza, sprawdza, opisuje, okleja i wydaje w ciągu 7 godz. 200 recept! Prócz tego apteka przyrządza większe roztwory i zastrzyki dla lecznicy przy T-wie. Byłoby to zaiste godnem podziwu (i ubolewania jednocześnie), gdyby skądinąd nie było wiadomem, że w aptece tej pracuje nieprawnie cały zastęp maturzystek (co już jest mniej godnem podziwu, a bardziej ubolewania). A głównym aniołem opiekuńczym tej apteki jest „laborantka", która, posiadając elementarne wykształcenie, już od szeregu lat przyrządza recepty, sprawdza, ekspedjuje i wogóle jest „nieocenioną", a przez tę kilkoletnią praktykę doszła podobno do takiej perfekcji, że może jej tego pozazdrościć niejeden magister...

Nielepsze stosunki panują i w innych tutejszych aptekach, gdzie niema przeważnie ani jednej siły fachowej, a cała „receptura" jest wykonywana przez prawie że niepiśmienne siostry lub inny t. p. pomocniczy personel lekarski.

Zarząd Oddziału przedsięwziął teraz energiczną akcję usuwania podobnych sił nietylko z aptek zakładowych, ale i z aptek prywatnych, gdzie sporo ich jeszcze pokutuje.

* * *

Na jednem z ostatnich posiedzeń Zarządu b. długoletni prezes Zarządu Głównego i Oddziału Łódzkiego kol. E. Szlindenbuch, zrezygnował ze stanowiska prezesa Oddziału, pozostając nadal członkiem Zarządu. Rezygnacja ta ma głębszy podkład ideowy. Kol. Sz. reprezentuje pewną ideologję w naszem życiu zawodowem, ideologję, stającą bez zastrzeżeń i kompromisów na gruncie nowowytworzonych stosunków w farmacji. Dlatego też kol. Sz. ostro występował przeciwko tworzeniu się trwałej warstwy pomocników z maturami. Z inicjatywy kol. Sz. delegacja łódzka postawiła na XV Zjeździe wniosek o przyjmowaniu na uniwersytety pomocników z maturami poza konkursem, który to wniosek jednomyślnie został uchwalony.

Ponieważ poglądy kol. Sz. popierała tylko część Zarządu Gł., kol. Sz. nie wystawił na ostatnim Zjeździe swej kandydatury, rezygnując narazie ze stanowiska w Zarządzie Gł. Jednocześnie złożył kierownictwo Oddziału, gdyż postanowił przez pewien czas przyglądać się „z boku" naszemu życiu zawodowemu, aby w odpowiedniej chwili w niem znów zająć kierownicze stanowisko.

Prezesem Oddziału Łódzkiego został kol. Kazimierz Jaworowski. Kol. Jaworowski jest społecznie czynnym i w życiu pozazawodowem; jest on m. in. w.-prezesem Rady Okręgowej Pracowników Umysłowych w Łodzi.

* * *

O farmaceutach - sportowcach słyszeliśmy dotąd b. mało. Tem większe ogarnie nas zdziwienie, gdy się dowiemy o tryumfach sportowych kobiety - farmaceutki. Zaszczyt ten spadł na łódzką farmację. Otóż niewielu nawet śród łódzkich farmaceutów wie o tem, że pracowniczka łódzkiej Kasy Chorych p. E. Goldberżanka jest nietylko najlepszą motocyklistką śród farmaceutów, ale i jedną z najlepszych śród samych motocyklistów. Kol. Goldberżanka brała udział w licznych zawodach, na których zajmowała pierwsze miejsce. Na ostatnich mistrzowskich zawodach w Łodzi kol. G., pomimo dwukrotnego „poślizgnię-

cia się", zajęła drugie i czwarte miejsce, mając za konkurentów pierwszorzędnych zawodników z całej Polski. Farmaceutce - sportmence należy życzyć powodzenia w obu obranych przez nią dziedzinach: farmacji i sportu.

A możebyśmy tak wszyscy poszli za przykładem koleżanki? Możebyśmy na motocyklach szybciej „dojechali" do lepszego Jutra farmacji, do którego teraz podążamy aż nazbyt żółwim krokiem..

B. M.

Z ODDZIAŁU PIOTRKOWSKIEGO.

Walne zebranie członków Oddziału Piotrkowskiego wybrało nowy zarząd, który ukonstytuował się w dn. 21 czerwca w następujący sposób:

Przewodniczący — M. Frankowski,
Wice-przewodn. — Feliks Aleksandrowicz,
Sekretarz — H. Gruhnówna,
Skarbnik — J. Żywno,
Delegaci z Piotrkowa: Z. Kałużanka, T. Rzepecki i St. Zbieć.

Obecny adres Oddziału: Pow. Kasa Chorych w Tomaszowie Maz., M. Frankowski.

Głosy Czytelników.

KASA PŁAC CZY UMOWA ZBIOROWA.

Takbym raczej zatytułował artykuł dyskusyjny.

Trudno cośkolwiek orzec o kasie płac, nie mając pod rękę opinji i danych z terenu, na którym dana instytucja już pracuje. Zastrzegam się jednak, że nie chodzi mi o dane i opinję samego zarządu tej instytucji, lecz o opinję i dane od kolegów austrjackich, którzy nie są zainteresowani a raczej stoją zdala od tej instytucji. Bo na papierze toć i nasza Kasa Chorych czy też Z. U. P. U. potrafi wspaniałe podawać cyfry i wykresy, ale w praktycznem wykonaniu wygląda to bardziej chropawo a czasem bardzo, ale to bardzo, smutnie dla tych, którzy mają odwagę zetknąć się z temi instytucjami.

Redakcja Kroniki, podając zbyt ogólnikowy artykuł, niech się nie dziwi, że i podobny charakter będą miały odpowiedzi.

Osobiście jestem przeciwny wprowadzeniu Kasy Płac u nas. Sądzę, że nie będę dalekim od prawdy, gdy zaryzykuję twierdzenie, że nie my będziemy rządzić daną instytucją — lecz instytucja nami. Będzie to machina św. Biurokracego, na którą będziemy musieli porządnie pracować, a wzamian będą papierki, papierki i jeszcze raz papierki! Kasa Chorych — papierki, Z. U. P. U. — papierki i jeszcze jedna instytucja — papierowa. Boję się, że drzewostanu Polski nie starczy na papier.

Instytucja ta może stać się naszą udręką, a nie wygodą, dla której to niby będzie stworzona. A ponieważ będzie miała charakter półurzędowy, więc wkrótce otrzymamy komisarza — tak sobie za dobre sprawowanie — i czemprędzej obniżkę płac, ale zato zwiększą nasze wpłaty na rzecz tej instytucji ze wszelkiemi rygorami i klauzulami pod odpowiedzialnością prawną. Wtedy będziemy mogli... pokiwać palcem w bucie!

Wiemy o tem dobrze wszyscy, że przeważnie to, co jest na papierze idealne, w zetknięciu z życiem robi sromotną klapę. Niech się przeto Koledzy nie dziwią, że tak niechętnie traktuję instytucję mającą dopiero powstać, ale przykład instytucji idealnych na papierze, jak Kasa Chorych i Z. U. P. U., doprawdy nie jest zachęcający.

Pierwsza z tych instytucji jest podwórkiem czysto partyjnem, gdzie zależnie od konjunktur politycznych ta lub inna partja rządzi. Po kolei wszyscy ją uzdrawiają, pragmatyzują, etatyzują, stabilizują a ona biedaczka jak była chora tak i jest chora. Z. U. P. U. natomiast jest znowu tego zdania, że jeżeli pracowałeś, to powinieneś mieć tyle oszczędności, żebyś nie potrzebował jej pomocy. Dobre i to, że uczy oszczędności! W ostateczności o ile zabrałeś furę papierków i przeszedłeś przez licho wie ile kontroli — możesz wkońcu po trzech miesiącach dostać zapomogę — o ile do tego czasu nie przejedziesz się na Bródno. Cierpliwość i oszczędność — oto dwie wzniosłe zasady, jakie wdraża Z. U. P. U. Zetknąłem się osobiście i powiedziałem sobie, że mam dość. Instytucja ta uważa, że robi łaskę pracownikowi i zgóry każdego traktuje. Proszę pójść do tego urzędu, jakie to wszystko wyniosłe, zimne, dyplomatyczne i ministerjalnie wielkie. A przecież to instytucja utrzymywana za nasze ciężko zapracowane grosze! Chyba wystarczy mieć te dwie instytucje przed oczyma, żeby się odechciało jeszcze jednej nowej.

Jednak tak, jak dziś jest z płacą, pozostać nie może. Musi to być uregulowane. Przecież nie sposób dalej tolerować takiej rozpiętości płac, jak to ma miejsce w naszym zawodzie, nie mówiąc o prowincji, ale o Warszawie.

A pensje młodych magistrów jak wyglądają — tu już p. p. właściciele powinni się zarumienić! Próby, celem ustabilizowania płac, były już dawno podjęte przez Związek, napotykały jednak i napotykają na dziwnie nierozumny opór! I w tej dziedzinie P. P. T. F. wykazuje niezwykłą krótkowzroczność. Zresztą nietylko w tej, bo i w wielu innych. Sprawa sił technicznych — trzeba było aż znaczków w Krakowie, a i trzeba koniecznie to wprowadzić w Warszawie, bo przykład Krakowa wcale nie podziałał na p. p. właścicieli w Warszawie, Poznańskiem i prowincji. Nie są to twierdzenia gołosłowne, na żądanie mogę dostarczyć dowodów o jednej rzekomo pierwszorzędnej aptece, gdzie przy recepturze pracują t. zw. wykończarki, ledwie umiejące czytać i pisać, a tymczasem cały szereg młodych magistrów niema gdzie zacząć praktyki!

Wracam jednak do zagadnienia sprawy płac.

Śmiem twierdzić, że cały szereg zasadniczych postulatów i drobniejszych epizodów P.P.T.F. przegrało (a połowę z tych zagadnień przegrał cały zawód) jedynie tylko dlatego, że dzięki nieuregulowaniu sprawy płac, każda z organizacyj nawet w rzeczach zasadniczych idzie samotrzeć. Rozumie się, że gdy chodzi o rzeczy zasadnicze, powinniśmy iść razem. Ale w tych obecnych warunkach jest to niemożliwe i dotąd nie będzie możliwe, dopóki nie będzie jakiegoś zabezpieczenia naszych płac. I my pracownicy nie jesteśmy bez winy w niektórych stratach ogólnozawodowych, ale stanowczo winę naszą skreśla fakt, że walczymy poprostu o możność istnienia i przez to może czasem zbyt jednostronnie ujmujemy niektóre zagadnienia. Natomiast P. P. T. F. z niezrozumiałym uporem coraz bardziej pauperyzuje zawód, tracąc jedną pozycję po drugiej, nie widzi jednak tego, bo walczy o rzeczy błahe z organizacją pracowniczą. Nie wątpię w to ani chwili, że gdyby sprawa płac była uregulowana już dawno, inaczej zapewne wyglądałaby Ustawa, ostatnie rozporządzenie o koncesjach i wiele innych spraw. A no trudno, tak już zawsze bywa — że gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta. Tej prostej rzeczy nie mogą p. p. właściciele zrozumieć. A jednak — nie przesądzając sprawy kasy płac, gdy wyjdzie ustawa o umowach zbiorowych, będą musieli z nami ją zawrzeć. Czy nie solidniej i po koleżeńsku by to wyglądało, gdyby tak p. p. właściciele sami z własnej woli to uczynili, uniknęłoby się wielu wzajemnych przykrości i marnowania sił na rzeczy skądinąd błahe.

Wracam do właściwych zadań. Wydaje mi się, że najodpowiedniejszą postacią dla nas byłaby umowa zbiorowa. Przedewszystkiem nie tworzymy nowej instytucji biurokratycznej i wielce nieruchawej, na którą trzeba łożyć grube grosze. Umowa zbiorowa jest rzeczą płynną i stosunkowo łatwo ją

zmienić, czy przystosować do zmienionych warunków. Pozatem nikt trzeci nami rządzić nie będzie, — będzie to sprawa między jedną a drugą organizacją. Polityka tu nie będzie wpływała na takie czy inne załatwienie sprawy, a przynajmniej w mniejszym stopniu.

Teraz ostatnia kwestja, poruszona przez Redakcję Kroniki,— kwestja umoralniająca.

Sz. Koledzy! Uzależnienie wartości moralnych i postępowania etycznego od stworzenia jakiejś instytucji jest trochę — wybaczcie — naciąganiem. Najidealniejsza instytucja nic nie uczyni, o ile człowiek sam się nie przerodzi, raczej z wprowadzeniem, czy to Kasy Płac, czy to Umowy Zbiorowej, uniknie się tego niesmacznego targu, albowiem każdy zgóry wie, ile ma zasadniczej pensji, ale umoralnienie tu nic niema do powiedzenia.

Jak zaznaczyłem na początku artykułu, nie miałem zamiaru precyzować wniosków, — czekamy na dalszy ciąg dyskusji, być może, że moje dowody, raczej wywody, są przeciwne większości Kolegów.

Czekamy wszyscy niecierpliwie artykułów w tej sprawie.

W. Lubarski.

Wiadomości bieżące.

ODZNACZENIE. Kol. Józef Orański, prezes Oddz. Grodzienskiego Z. Z. F. P., odznaczony został Krzyżem Niepodległości.

STOPIEŃ MAGISTRA FARMACJI uzyskali na Uniw. Jagiellońskim w dn. 26 czerwca b. r. PP.: Czawsówna Marja, Hecker Herbert, Pastor Mieczysław, Szlachet Herman, Stobiecka Feliksa i Zygmuntowiczówna Marja.

WPISY NA ODDZIAŁ FARMACEUTYCZNY WE LWOWIE. Podania o przyjęcie na Oddział Farmaceutyczny przy Wydz. Lekarskim U. J. K. należy wnosić na specjalnie na ten cel przeznaczonych drukach, które można nabyć w sklepie akademickim. U. J. K. Do podania należy dołączyć: Curriculum vitae własnoręcznie napisane, ostatnie dwa świadectwa szkolne roczne, świadectwo urodzenia, świadectwo dojrzałości ze szkoły średniej ogólno-kształcącej z językiem łacińskim, świadectwo służby wojskowej (mężczyźni), o ile istnieje przerwa między studjami — świadectwo moralności, oraz potwierdzenie badania przez uniwersytecką komisję lekarską.

Termin wnoszenia podań ustala się na czas od 1 do 11 września 1931 r.

W dniach od 13 do 20 września będą kandydaci wezwani do osobistego jawienia się u dziekana w porządku, który będzie ogłoszony na tablicy Wydz. Lekarskiego w dniu 12 września 1931 r. W dniach od 21 do 23 września kandydaci otrzymają na piśmie załatwienie. Ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, pierwszeństwo przy przyjęciu będą mieli kandydaci, którzy wykażą się świadectwem praktyki aptekarskiej, potwierdzonem przez Gremjum Aptekarzy, względnie świadectwem tyrocynjalnem.

KONKURS. Urząd Wojewódzki (Wydział Zdrowia Publicznego) w Lublinie ogłosił konkurs na utworzenie nowej apteki w Białej Podlaskiej ze stanowiskiem przy Nowym Rynku.

Koncesja będzie udzielona na zasadzie ustawy dla farmaceutów i aptek z 1844 r. oraz rozporządzenia Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 10 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. z 1920 r. Nr. 62, poz. 411).

NOWA APTEKA. W dniu 27 lipca 1931 r. została otwarta w Brześciu n/B. siódma normalna apteka publiczna prowizora farmacji Romana Oskólskiego.

W SPRAWIE NABYCIA PRZEZ APTEKI SPISU LEKARZY, LEKARZY DENTYSTÓW, FARMACEUTÓW ORAZ APTEK. Okólnik Min. Spr. Wewn. do Panów Wojewodów i Pana Komisarza Rządu m. st. Warszawy z dn. 13. VII r. b.

„Wyszedł z druku wydany w r. b. nowy uzupełniony i poprawiony urzędowy spis lekarzy, lekarzy dentystów, dyplomowanych farmaceutów oraz aptek.

W związku z powyższem i ze względu na to, że nie posiadając wykazu osób, uprawnionych do leczenia chorych, zarządzający aptekami nie będą mogli orjentować się, czy wpływające do aptek recepty są przepisane przez osoby, do tego uprawnione, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi Pana Wojewodę (Pana Komisarza Rządu) o zalecenie zarządzającym aptekami nabycia tego spisu i zalecenie inspektorowi farmaceutycznemu, aby przy rewizjach aptek zwracał uwagę, czy apteki posiadają go.

Spis ten jest do nabycia w administracji „Lekarza Polskiego" Warszawa ul. Miodowa Nr. 14 w cenie 10 zł. z przesyłką i 8 zł. 50 gr. na miejscu.

REJESTRACJA PRACOWNI CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNYCH.

Okólnik Min. Spraw Wewnętrz. do Panów Wojewodów i Pana Komisarza Rządu m. st. Warszawy z d. 11.VI r. b.

„W dążeniu do uporządkowania i racjonalnego rozwiązania ważnej z dziedziny higjeny i zdrowia publicznego sprawy istniejących na terenie Państwa licznych pracowni analitycznych względnie chemiczno-bakterjologicznych, zajmujących się badaniem materjałów, pochodzących z organizmów ludzkich, oraz ujęcia różnych dotychczas obowiązujących w tej mierze przepisów i rozporządzeń w jedną formę ustawową, odpowiadającą potrzebom społeczeństwa i wymaganiom wiedzy lekarskiej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia) dla uzyskania potrzebnego materjału informacyjnego o obecnym stanie tych pracowni, zarządza niniejszem rejestrację wszystkich prywatnych pracowni (laboratorjów) chemiczno-bakterjologicznych według załączonego wzoru kwestjonarjusza A, który każda pracownia, znajdująca się na terenie tamtejszego Województwa, winna wypełnić.

W ramach powyższego przedstawienia sprawy zechce Pan Wojewoda wydać niezwłocznie zarządzenie podległym sobie Urzędom, zastrzegając równocześnie termin nadesłania sprawozdania oraz zwracając uwagę na możliwie najściślejsze wypełnienie wszystkich podanych w załączniku rubryk, a to ze względu na ważność samej sprawy, jak niemniej celem uniknięcia sprostowań i dalszych zbędnych korespondencyj wyjaśniających.

Zebrane kwestjonarjusze A wraz z wykazem B należy przedłożyć Ministerstwu Spraw Wewnętrznych (Departamentowi Służby Zdrowia), a ostateczny termin nadesłania powyższych danych oznacza się na dzień 1.XI 1931 roku.

W końcu Ministerstwo prosi Pana Wojewodę, by przekładając ogólne sprawozdanie z podległego sobie Województwa, zechciał równocześnie podać swoje uwagi względnie wnioski, które ze względu na specjalne warunki miejscowe należałoby przy regulowaniu tej kwestji uwzględnić".

Kwestjonarjusz pracowni (laboratorjum) analitycznej, względnie chemiczno-bakterjologicznej.

1) Nazwisko i imię, oraz dokładny adres właściciela pracowni.

2) Tytuł prawny posiadanej koncesji.

3) Kwalifikacje fachowe właściciela pracowni: 1) ukończone studja (jakie, gdzie i kiedy),, 2) praktyka zawodowa (gdzie, jak długo i pod czyim kierunkiem).

4) Liczba i kwalifikacje pomocników.

5) Rodzaje analiz wykonywanych:

A. Z zakresu badań chorób zakaźnych: a) bakterjologiczne, serologiczne (Widal, Weil-Felix, Wasserman i t. p.), b) mikroskopowe (krętki blade, gonokoki i t. p.).

B. Kliniczne (morfologja krwi, liczenie krwinek, osady moczowe, kał i t. p.).

C. Chemiczne (analizy chemiczne moczu, krwi i t. p.).

OSOBISTE. St. inspektor farmaceutyczny przy Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy, p. G. Zahrt od dn. 10 sierpnia do 14-go września r. b. korzystać będzie z urlopu wypoczynkowego, — w tym czasie zastępować go będzie p. inspekt. I. Urpsza. Przyjęcia interesantów odbywać się będą w poniedziałki i piątki, godz. 9 — 11 rano, w lokalu Komisarjatu Rządu (Plac Dąbrowskiego Nr. 3).

Ze Świata

CZECHOSŁOWACJA. Ponieważ ostatnio stwierdzono, że zastrzyki insulinowe wpływają ujemnie na wzrok pacjentów i zanotowano nawet kilka wypadków ślepoty, mającej swe źródło w stosowaniu insuliny, Ministerstwo opieki społecznej zabroniło przywozu i sprzedaży preparatów insulinowych.

ESTONJA. W r. 1919 wprowadzono w Estonji trzyletnie studja farmaceutyczne, rozszerzone następnie do 7 półroczy, a w roku 1926 do lat czterech. Od roku 1930 zezwolono abiturjentom gimnazjów na rozpoczynanie uniwersyteckich studjów farmaceutycznych bez praktyki aptekarskiej.

RUMUNJA. Rząd rumuński zamierza wprowadzić w przyszłym roku szkolnym numerus clausus dla studentów farmacji wobec zachodzącej obawy proletaryzacji stanu aptekarskiego dzięki niepomiernej ilości praktykantów aptekarskich.

Ź tych samych względów farmaceuci słowaccy wnieśli do Ministerstwa opieki społecznej podanie, w którem domagają się zamknięcia studjów farmaceutycznych na dwa lata, w następnych zaś latach przyjmowania jedynie 25 osób rocznie na wyższe studja farmaceutyczne.

TURCJA. Na tureckim rynku opjumowym nastąpił zastój wskutek międzynarodowego porozumienia w sprawie handlu środkami odurzającemi. Legalne zapotrzebowanie światowe na turecki makowiec wynosi 2200 do 2400 skrzyń rocznie, podczas gdy zapasy wynoszą 5850 skrzyń. Nierównomierność pomiędzy popytem a podażą zwiększy się jeszcze bardziej przez tegoroczne zbiory, które wskutek obfitych opadów wiosennych wypadną nadspodziewanie dobrze. Konkurencję dla makowca tureckiego stanowi opjum serbsko - macedońskie, zawierające 13 — 15 proc. morfiny, podczas gdy opjum tureckie wykazuje przeciętnie najwyżej 11 i pół proc. zawartości morfiny. (Pharm. Zentrh. 1931, str. 454).

Przegląd Czasopism.

BULLETIN DES SCIENCES PHARMACOLOGIQUES 1931, nr. 6: V. Zotier: Badania nad ciałami białkowemi moczu. — E. Andre: Produkcja przemysłowa oleju rycynowego. — Ch. Lefeuvre i F. Gregoire: Działanie kilku aromatycznych wód przekroplonych na wyosobnione serce. — P. Bourcet: Zużytkowanie odpadków laboratoryjnych. — W. Kopaczewski:: Adsorpcja i jej zastosowanie.

JOURNAL DE PHARMACIE ET DE CHIMIE: 1931, t. 13, nr. 12: G. Gaume: Własności i badanie chemiczne koloidalnego srebra. — M. Paget: O adrenalinie. — J. Cheymol: Zmiany w składzie korzenia Geum urbanum L. w okresie jednorocznej uprawy.

PHARMAZEUTISCHE ZENTRALHALLE 1931, nr. 26, 27, 28, 29: A. Michalowici i G. Spech: Nowy sposób przygotowywania oksyjodogarbnikanow bizmutu. — F. Kaiser: Ze starych recept. — L. Rosenthaler: O rozpowszechnieniu saponin. — E. Ebinger: Przyczynek do leczenia zaburzeń żołądkowo-jelitowych i ich skutków. A. Mihalowicki i G. Spech: Przyczynek do badań nad rozpuszczalnością jodu i garbnika w wodzie. — F. Weiss: O występowaniu kwasu etylobursztynowego w zwłokach i toksykologicznem wykrywaniu środków nasennych szeregu kwasu barbiturowego obok kwasu bursztynowego. — J. Richter: Roślina a niskie temperatury.

PHARMAZEUTISCHE MONATSHEFTE 1931, nr. 6: IV. Sprawozdanie z prac nad nowym lekospisem austrjackim. F. Vieboeck i C. Brecher: Oznaczanie jodu w preparatach farmakopealnych przy użyciu roztworu chloraminy. — A. Mayerhofer: Stałe fizykalne w zastosowaniu do mikrobadania leków. — E. Spaeth: O syntezach nowych alkaloidów. — W. Noddack: Rozwój badań nad pierwiastkiem „renium" od roku 1925. — F. Emich: O mikrochemji. — H. Lieb: Rozwój i postępy ilościowej analizy organicznej. — H. K. Barrenscheen: Znaczenie chemji fizjologicznej dla medycyny. E. Chargaff: Chemja drobnoustrojów chorobotwórczych. — Streszczenie wykładów z zebrania niem. towarzystwa historji farmacji w maju 1931 (c. d.). Wykłady Haefligera i Orienta.

ODEZWA.

W pracach nad rozbudową Państwa Polskiego i w trosce o założenie mocnych podwalin ekonomicznych nie wolno nam zapominać o zobowiązaniach moralnych, które jedynie gwarantować mogą trwałość naszego istnienia.

Do tych zobowiązań należy ślub, uczyniony przez cały Naród. w momencie uchwalania wiekopomnej Konstytucji 3 Maja, a potwierdzony przez Sejm Konstytucyjny wskrzeszonej Rzeczypospolitej.

Ślubem tym Polska zobowiązała się w dziękczynnym hołdzie zbudować w stolicy Państwa Świątynię Opatrzności Bożej.

W wypełnieniu tego wiekopomnego ślubu ma obowiązek wziąć udział cały Naród. Obok Władz Państwowych i Ciał Parlamentarnych muszą stanąć szeregi obywateli, którzyby zachętą, podtrzymaniem moralnem i finansowem dopomogli do wykonania uczynionego ślubu.

W tym celu zawiązała się **Federacja Spełnienia Votum Narodowego,** której przewodniczy Komitet Honorowy z Najdostojniejszym Episkopatem Naszym, Przedstawicielami Państwa, Rządu i Władz m. st. Warszawy na czele.

Członkami Federacji powinni stać się wszyscy, których sumieniami rządzi Ofiarny Duch Polski, a serca biją wdzięcznością za wskrzeszenie Ojczyzny.

Niskie składki członków: — **dożywotnich Zł. 100.— a zwyczajnych zł. 10.—, i popierających przynajmniej Zł. 4.— rocznie,** pozwalają każdemu współdziałać w wypełnieniu Votum Narodowego.

Trzechletnia działalność Federacji skupiła przy sobie tysiące obywateli. Odbył się już konkurs na projekt architektoniczny Świątyni Opatrzności Bożej. Posiadamy już wspaniałe dzwony, które, po zrealizowaniu ślubu zabrzmią potężnym hymnem wdzięczności.

Niech nie tysiące, lecz miljony — od Bałtyku aż do Karpat, od strażnicy kresowej Żołnierza Polskiego aż do głębi kopalń Górnego Śląska skupią się w Federacji i zjednoczą, aby w miarę sił spłacić Bogu Wszechmogącemu dług wdzięczności za Konstytucję 3 Maja, za odzyskanie niepodległości i Cud nad Wisłą.

Wszelkie wpłaty uskuteczniać można **przez Pocztową Kasę Oszczędności (P. K. O.) Nr. 16.160,** lub w Sekretarjacie Generalnym Federacji — Warszawa, ul. Miodowa 19 m. 18, tel. 440-57. Ofiary można wpłacać do redakcji wszystkich stołecznych pism polskich.

Nie wątpimy, że odezwa niniejsza znajdzie szeroki oddźwięk we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego i w tem przekonaniu wzywamy do zapisywania się na członków Federacji Spełnienia Votum Narodowego.

Redakcja i Administracja „Kron. Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie, oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Marszałkowska 138 m. 8. Telefon 323-18. Konto czekowe P.K.O. 8491.

OGŁOSZENIA: I str. okł.: ½ — **120 zł.,** ¼ — **75 zł.,** ⅛ — **45 zł.** IV str. okł. oraz w tekście: 1/1 — **200 zł.,** ½ — **120 zł.,** ¼ — **65 zł.,** ⅛ — **40 zł.** Przed tekstem: 1/1 — **180 zł.** ½ — **100 zł.,** ¼ — **60 zł.,** ⅛ — **35 zł.** Za tekstem: 1/1 — **150 zł.,** ½ — **80 zł.,** ¼ — **45 zł.,** ⅛ — **25 zł.** Drobne ogłoszenia — słowo **20 gr.**

Redaktor odpowiedzialny: **Kazimierz Dąbrowski.** Wydawca: **Zw. Zawod. Farmac. Prac. w Rzeczypospolitej Polskiej.**

Zakł. Druk F. Wyszyński i S-ka. Warszawa, Warecka 15.